Rok I.
Nr. 6.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Głos Wsi

RADOM,
19 LUTEGO 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Praca nad podniesieniem kultury i produkcji rolnej, a w ślad zatem — dobrobytu miljonowych rzesz rolników, jest głównym czynnikiem rozwoju i potęgi Polski.

Ignacy Mościcki.

Nie wolno opuszczać rąk...

W czasach b. ciężkich, w chwili przedłużającego się i uciążliwego kryzysu gospodarczego, przystępujemy do prac nad projektowanemi wydatkami i dochodami budżetowemi w r. 1933-34, w samorządach ziemskich (gminnych, powiatowych).

Musimy zdać sobie sprawę z tego, czem jest budżet dla powiatu i co należy czynić, jakie wysiłki przedsięwziąć, aby z jednej strony związać t. zw. koniec z końcem, z drugiej zaspokoić wszystkie te kulturalne, gospodarcze i społeczne potrzeby, które dla życia powiatu są niezbędne.

Powszechna bieda u rolnika, zniechęca go w wybitnym stopniu do tego co się zrobiło, albo ma się zrobić; często nawet dają się słyszeć głosy, aby nie zajmować się rozpoczętemi robotami i raczej rzucić wszystko na marne, niż narażać ludność na choćby skromne obciążenia podatkowe.

Coprawda, chwila dzisiejsza **nakłada na nas obowiązek myślenia o ciężkiem „DZIŚ“**, lecz jednocześnie **zmusza nas** do zastanowienia się nad ciężkiem społecznie i **politycznie „JUTREM“.**

Musimy na ten dzień **jutrzejszy** zachować o ile możności najwięcej sił moralnych i materjalnych, aby postawić czoło przeciwnościom i niebezpieczeństwom, na jakie jeszcze ciągle jesteśmy narażeni.

Żyjemy bowiem w zgoła odmiennych warunkach od innych narodów. Powstaliśmy na gruzach wielkich państw, na pożodze wojny światowej. Zgliszcza należało odbudować, wszystko nowe tworzyć.

Znaleźliśmy się wobec odwiecznych wrogów naszych prusaków-niemców, oraz z drugiej strony pobratymczego, ale wrogiego narodu rosyjskiego i dlatego musimy położyć wiele wysiłków, wiele ambicji osobistej poświęcić, wiele różnic politycznych pogodzić, aby nie dać się wyprzedzić wrogom.

Fakty bowiem przekonały nas, że możemy liczyć zawsze li tylko na własne siły. Dzisiaj każde państwo ma tyle własnych kłopotów, że nie chce myśleć o tem, czy drugie jest w niebezpieczeństwie. Czy możemy liczyć na tak zwane pakty (przymierza) i traktaty, przekonaliśmy się najdobitniej na walce japończyków z chińczykami. Oba te państwa mimo że podpisały pakt Kelloga, że należą do Ligi Narodów — instytucji, członkowie której w deklaracji uchwalonej jednomyślnie, wyrzekli się wojny jako narzędzia zaboru, oba te państwa mimo, że nie wydały sobie oficjalnej wojny, walkę prowadziły i prowadzą. Setki tysięcy życia ludzkiego w niej padło, oraz miljony materjalnych zniszczono.

Życie narodów, świata, stosunki międzynarodowe, polityczne, ulegają obecnie gwałtownej przemianie; więc w chwili kiedy życie to idzie takim szybkim tempem naprzód, nie należy i nie wolno nam wartości zostawać w tyle.

Wszyscy już zdają sobie dostatecznie jasno sprawę z tego, że tylko silne państwo może dzisiaj ostać się przy życiu. A więc silne wewnątrz i nazewnątrz. **Silna i nowoczesna** (należycie wyszkolona i uzbrojona technicznie) **armja, solidarne i oparte na jedności narodowej społeczeństwa.**

Do utrzymania tego drugiego podstawowego warunku istnienia, potrzebna jest praca i skupienie wszystkich sił pożytecznych, twórczych w narodzie, uświadomienie biernych dotychczas mas rolniczych, racjonalne wychowanie młodzieży, przez oświatę i rozwój kulturalny, społeczny i gospodarczy wsi polskiej.

I do tej pracy często nie łatwej i przykrej, bo spotykającej się z niechęcią, a miejscami i oporem mieszkańców, tej czy innej wsi, przystąpić musimy, a tam gdzie ją już prowadzimy, rąk opuszczać nie możemy.

Prowadzić tę pracę musimy wbrew różnym partyjnym warchołom — i im podobnym puszczykom, wbrew opinji ludzi krótkowzrocznych, **dla ich, naszego i narodu całego**, dobra.

I właśnie dla prowadzenia tych wszystkich prac, potrzebne są pewne sumy pieniężne, czy to

na oświatę rolniczą, utrzymanie szeregu instruktorów, opiekowanie się rolnictwem, biednemi i bezrobotnemi na wsi, czy też na budowę i konserwację dróg bitych i inne podobne wydatki.

Przy zastanowieniu się nad poszczególnemi wydatkami musimy mieć na uwadze jaknajdalej posuniętą oszczędność, zachowując jednak miarę w nagłych zmianach i zbyt ostrych przestawieniach, mogących się odbić niekorzystnie na całokształcie gospodarki samorządowej.

Innemi słowy, musimy opracować taki plan budżetowy, któryby i zaspokoił wszystkie niezbędne potrzeby gospodarcze, społeczne i kulturalne wsi i przyniósł płatnikowi bezpośrednią korzyść przez zredukowanie do minimum obciążenia podatkowego.

Że taki wysiłek obecnie zrobiono, świadczy najwymowniej praca ludzi, ożywionych państwowotwórczą ideą, działających nietylko na terenie sejmu, ale i na terenie poszczególnych samorządów. Uświadomienie mas o koniecznościach uchwalenia budżetów i poszczególnych pozycyj na cele kulturalne społeczne czy gospodarcze, o wstawienie odpowiednich sum na przysposobienie wojskowe, jeśli chodzi o samorządy, może nie wszędzie jest równe i należyte.

Trzeba więc nieraz postępować w wypadkach niezrozumienia konieczności państwowych z temi nie orjentującemi się czynnikami tak, jak postępuje z chorym człowiekiem mądry lekarz — zmusić go, by przyjął lekarstwo wbrew nieraz swojej woli — bo to lekarstwo uratuje mu życie.

Na szczęście dla Polski, rozum polityczny i instynkt gospodarczej rozwagi, zaczyna brać u nas górę nad warcholstwem i szkodnictwem partyjników.

Budżet Sejmu został uchwalony — budżety poszczególnych samorządów w przeważnej większości również. Ponieważ oparte są na realnie pomyślanych oszczędnościach, pozwalają z ufnością patrzeć w przyszłość gospodarczą kraju i ze spokojem oczekiwać ich wykonania. *J. K.*

Powiększajmy spożycie żyta w kraju

Polskę w ostatnim roku nawiedziła klęska rdzy pszenicznej. Według obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego, była ona tak dotkliwa, że w stosunku do urodzaju z roku przeszłego — zebraliśmy zaledwie 59 procent zeszłorocznej produkcji.

Skutki tej klęski, nie są tego rodzaju, byśmy mogli patrzeć na nie obojętnie. Trzeba zawczasu, gdy pół roku jes jeszcze przed nami do nowych zbiorów, zaradzić w miarę możności, złemu.

Wiadomo każdemu, kto zajmuje się naszemi sprawami gospodarczemi, że Polska pod względem produkcji pszenicy jest krajem **zaledwo samowystarczalnym.** Przez ostatnie pięć lat, t. j. od lata 1927 do lata 1932, w pierwszej połowie tegoż pięciolecia, pewien niedobór pszenicy przywoziliśmy, w drugiej, pewien nadmiar wywoziliśmy. Jednakże przywieźliśmy więcej niż wywieźli. W cyfrach wyglądało to tak, że średnio, rocznie, w tym pięcioleciu, produkowaliśmy 19,135,800 metrów pszenicy, a spożywaliśmy 19,460,590 metrów, czyli spożyliśmy 324 tys. 790 metrów więcej. Sytuacja poprawiła się dopiero w ostatnich dwóch latach, w których produkcja wzrosła średnio do 22 mil. 527 tys. metrów, a że spożywaliśmy 21 mil. 876 tys. metrów, różnicę więc wywoziliśmy zagranicę.

Lecz w ostatnim roku, skutkiem klęski rdzy, nasz eksport (wywóz) załamał się. Mało tego, zabrakło nam na wewnętrzne potrzeby w kraju, w porównaniu z ostatnim dwuletnim okresem naszego spożycia, pokaźnej ilości, bo aż 8 mil. 412 tys. metrów pszenicy. Przyjmując przeciętnie ten niedobór w okrągłej zmniejszonej liczbie, ze względu na możliwe oszczędności spożycia, i tak otrzymamy deficyt 6 miljonów metrów pszenicy. Gdybyśmy zaś tą ilość chcieli przywieźć z zagranicy, to mimo niskiej ceny tego gatunku zboża, (przypuśćmy że wypadło by nam zapłacić tylko 20 zł. za metr), przywóz ten kosztowałby nas od 120 do 180 miljonów złotych. Możemy sobie wyobrazić, jak taka wydatkowana suma, odbiłaby się ujemnie na naszym bilansie handlowym. Zamiast dochodu z pszenicy, jaki mieliśmy w ostatnich latach, obecnie taki wielki deficyt, byłby dla nas w dzisiejszem położeniu rolnictwa poprostu klęską.

Lecz na szczęście możemy znaleźć, jeśli nie całkowity, to przynajmniej poważny ratunek, szukając go w powiększeniu spożycia drugiego gatunku zboża, które nasz kraj produkuje, mianowicie—żyta. Polska bowiem produkuje żyta trzy razy więcej, niż pszenicy, gdyż około 60 miljonów metrów. To też w ostatnich latach, tego gatunku zboża mieliśmy duże nadwyżki, a że zbiory żyta w lecie 1932-gim dopisały, wykazując plon lepszy od roku ubiegłego, o okrągłe 4 miljony, więc możemy w klęsce, jaką nam przyniosła rdza pszeniczna, jakoś sobie poradzić i poratować się sami własnemi siłami. Musimy więc tak ograniczyć spożycie pszenicy i tak ją zastąpić przemiałem żytnim, byśmy mogli doczekać się do nowych zbiorów.

Przedewszystkiem zaś należy jaknajmniej zużywać żyta do celów pastewnych. Wiadomo powszechnie, iż przy obecnych niskich cenach, znaczne ilości żyta są obracane na paszę dla inwentarza. Nieopłaca się bowiem rolnikowi, zwłaszcza, jeśli gospodaruje zdaleka od drogi kolejowej, albo w złych warunkach komunikacji kołowej, zawozić żyto do miasta i tam sprzedawać poto, aby za otrzymane pieniądze kupić paszę, tak zwaną treściwą. Raczej więcej racjonalnem okazuje się pasienie inwentarza na miejscu żytem.

Temu sposobowi zużycia na paszę zboża, może przeszkodzić tylko wzrost ceny żyta.

Aby uzyskać lepszą cenę, trzeba zwiększyć zapotrzebowanie na mąkę żytnią i na wyroby z żytniego przemiału, tymczasem u nas w tym kierunku, prawie nic się nie czyni. Spożycie chleba żytniego nie wzmaga się, piekarze bowiem, wysilają się na wszelkie sposoby, aby doprowadzić pszenne wyroby do znacznej doskonałości, lepiej wypiekać, zaś pieczywo żytnie, jako mniej wykwintne, jest także mniej doskonale przez nich wypiekane.

Niektóre sklepy nie sprzedają wcale razowca, tak zdrowego, bo zawierającego wiele pożywczych części (witamin) i przez to tak pożytecznego dla organizmu, gdyż piekarnie jeśli go wypiekają, to tak niedbale, że kupujący, odstręcza się od nabywania chleba razowego.

Społeczeństwo samo powinno zrozumieć, że wobec obecnej klęski rdzy pszenicznej i poważnego stąd niedoboru tego produktu, należy nam, w dobrze zrozumianym własnym interesie, przez okres najbliższego półrocza, dążyć usilnie do spożywania chleba i wypieków z mąki żytniej. Do wszystkich zaś wyrobów, do których obecnie używano tylko mąki psze-

nicznej, należy dawać domieszkę przemiału żytniego. Tego rodzaju podniesienie spożycia żyta, zamiast pszenicy, jest w obecnej dobie, zmniejszenia się urodzaju pszenicy, wprost **obowiązkiem światłego obywatela, bo potrzeba zaoszczędzić gospodarce społecznej wiele dziesiątków miljonów,** które mogą zostać w naszym, dotkniętym ciężko kryzysem kraju, a w przeciwnym razie pieniądze wydane na sprowadzenie pszenicy z obcych państw, zostałyby wyrzucone, jak to się mówi, za okno.

Taka akcja społeczeństwa, będzie miała ten skutek, że nie przyczyni się do napchania kieszeni zagranicznym dostawcom zboża, ale przez zwiększenie zapotrzebowania na żyto na rynku wewnętrznym, polepszy się ciężką sytuację materjalną polskiego rolnika. V:

Z ZAGRANICY

Włochy szukają sprzymierzeńców — Co mówi Francja na sojusz włosko-węgiersko-niemiecki.

Hitler idzie do wyborów z własną listą — Wojna japońsko-chińska — Anglja i jej poglądy na niemiecką politykę — W Genewie radzą wciąż nad rozbrojeniem — Stanowisko Polski — Zamach na Stalina i aresztowanie dygnitarzy bolszewickich w Moskwie.

* **Włochy**. Polityka dyktatora Mussoliniego zdąża stale do sojuszu z Państwami, których interesy są sprzeczne z interesami Francji i Jugosławji. Pisaliśmy o tem, że w Austrji istnieje partja, która chętnie widziałaby połączenie sojuszem zaczepno - odpornym Włoch, Austrji, Węgier i Bułgarji. Obecnie na posiedzeniu komisji zagranicznej w parlamencie francuskim, jeden z posłów oświadczył, że istnieje już tajny układ i przymierze zaczepno - odporne między Włochami, Węgrami i Niemcami, i że przymierze to, zawarte zostało w sierpniu ub. roku. — Minister Erio (Herriot) zapytany w tej sprawie oświadczył, że zawarcie takiego układu jest możliwe. Według pewnych przypuszczeń, Niemcy pozwoliłyby Włochom na zabranie zbrojną ręką Dalmacji, która obecnie należy do Jugosławji, a Włochy zgodziły by się na odebranie Polsce, przez Niemcy—Pomorza. Minister francuski obecne położenie polityczne uznał za bardzo poważne, zwłaszcza od chwili dojścia do władzy Hitlera. Włochy dążąc do stworzenia wielkiego potężnego Państwa rzymskiego, mają wiele sprzecznych interesów z Francją, to też stosunki polityczne tych dwu Państw bardzo się oziębiły i Niemcy z tego chcą skorzystać i upiec dla siebie pieczeń, pozyskując Włochy dla swoich planów, zdążających do rewizji obecnych granic. Francja zawarłszy jednak z Rosją sowiecką pakt o nieagresji — musi przystąpić do bardziej zdecydowanej polityki wobec Niemiec, które rozuchwaliły się ustępstwami byłego ministra spraw zagranicznych, zmarłego niedawno Brianda. Briand szedł Niemcom bardzo na rękę, to też dziś Francja z niezadowoleniem patrzy na podobną politykę obecnego ministra spraw zagranicznych Erjota (Herriot).

* **Niemcy** przeżywali szereg zamachów stanu, których dopuścili się Hindenburg i Hitler z Papenem. Rozwiązano bowiem bezprawnie Sejm pruski, rozwiązano także i parlamenty innych krajów Rzeszy niemicekiej. Wydano obowiązujący w całych Niemczech dekret znoszący wolność prasy i przewidujący surowe kary na te pisma, które będą krytykowały działalność rządu Hitlera. Również ograniczono wolność zgromadzeń. A wszystko to uczyniono dlatego, aby Hitlerowcom zapewnić zwycięstwo przy wyborach do parlamentu Rzeszy i sejmów, poszczególnych państw, do których wybory odbędą się w dniu 15-go marca b. r. Hitler ogłasza, że pójdzie do wyborów z własną listą, zaś wice-kanclerz von Papen, tworzy nową listę łączącą wszystkich narodowców czyli tak zwaną niemiecką reakcję (lista złożona z przedstawicieli wielkiej własności — junkrów — nacjonalistów). Cała prasa niemiecka prawicowa, nawołuje, aby reakcja działała wspólnie, gdyż rozbicie jej siły przez Hitlera, może pociągnąć za sobą katastrofalne skutki. Hitler nosi się także z zamiarem rozwiązania partji komunistycznej.

* **Japońsko-chińska wojna** toczy się bez przerwy, podczas gdy w Genewie, tak zwany komitet 19 pracuje i szuka dróg do nakłonienia Japonji, aby przerwała kroki wojenne przeciwko chińczykom, w prowincji Jehol. Ostatnio w Tokio, stolicy Japonji, odbyło się posiedzenie rady ministrów japońskich, na którem minister wojny gen. Araki zarządał natychmiastowego odwołania delegata japońskiego z Genewy i wystąpienia Japonji z Ligi Narodów. Uważał on bowiem, a znim i inni ministrowie japońscy, że żądania postawione przez komitet 19 (któremu Liga Narodów poleciła, aby wypowiedział się w sprawie konfliktu Japonji z Chinami), są dla Japonji obrażające. Komitet bowiem nakazuje natychmiastowe wycofanie wojsk z Mandżurji i zagwarantowanie t e j prowincji rzeczywistej niepodległości, bez protektorjatu Japonji.

Ameryka pilnie śledzi za przebiegiem akcji japońsko—chińskiej gdyż oczekują amerykanie specjalnego wypowiedzenia wojny przez Japonje sądzą bowiem, że z chwilą gdy tylko prowincja Jehol i Mukden dostanie się w ręce armji japońskiej. Ofenzywa japońska trwa w dalszym ciągu na te prowincje.

* **Anglja** z ogromnem zaciekawieniem oczekiwała obiecanego przez Hitlera wywiadu, który istotnie ukazał się w prasie angielskiej. Hitler w tym wywiadzie napada przedewszystkiem na Francję i Polskę. Co się tyczy Anglji to ciągle jej pochlebia. Hitler żąda, aby Francja rozbroiła się do takiego stanu armji, jaką mają dziś Niemcy, gdyż inaczej Niemcy będą się zbroić do wysokości zbrojeń francuskich. Hitler tłumaczy Anglikom, że Traktat Wersalski jest nieszczęściem nietylko dla Niemiec, ale i dla innych Państw; co się tyczy Polski, to domaga się stanowczo zwrotu „korytarza polskiego", od innych państw żąda zwrotu zabranych Niemcom kolonji. O korytarzu polskim (Pomorzu) pisze: **„Polska musi nam go zwrócić, gdyż naród niemiecki odczuwa odebranie mu Pomorza, jako największą niesprawiedliwość. Ta sprawa musi być załatwiona niedługo"**

To wystąpienie Hitlera, otworzyło opinji angielskiej oczy na obłudę dotychczasowego postępowania Niemców, którzy ciągle starali się wmówić Europie, że są pacyfistami — to znaczy pragną szczerze pokoju. Dziś już nikt temu w Anglji nie wierzy. Nawet taki stary przyjaciel Niemców, jak słynny, a Polsce niechętny, (Lloyd George) Lojd Dżordż ostrzega Anglję przed polityką Hitlera i uważa, że zwycięstwo Hitlerowców przy wyborach, będzie nieszczęściem nietylko dla Niemiec, gdyż Hitler zechce wprowadzić w czyn swój ogłoszony program. To też Anglja musi stać na straży polityki tych państw, które zmierzają do utrzymania obecnego stanu posiadania swych granic, gdyż jako mocarstwo, jest zainteresowane w dziele utrzymania pokoju i musi odegrać w nadchodzących wypadkach, grożących nową wojną wybitną, obok Francji, rolę.

* **W Genewie** Liga Narodów w dalszym ciągu radzi nad rozbrojeniem. Obraduje Komisja główna, która rozpatruje francuski projekt ogólnego rozbrojenia. Projekt ten, którego obrońcą jest minister francuski, Pol-Bąkur żąda gwarancji bezpieczeństwa dla każdego państwa. Delegat polski, minister Raczyński, stanął na odmiennem stanowisku, a mianowicie, że bezpieczeństwo nie da się zagwarantować; natomiast Konferencja rozbrojeniowa powinna uchwalić zawarcie przez wszystkie państwa tak zwanej „małej Konwencji", w której zobowiążą się do przeprowadzenia możliwych rzeczy — jak naprzykład zakaz wojny gazowej — i t. d. W końcu zajęto się ustaleniem — kto będzie uznany za napadającego — działającego agresywnie, czyli agresora. Będzie za takiego uznane Państwo, które 1) wypowie wojnę, 2) napadnie na granice obcego państwa, bez wypowiedzenia wojny, 3) wysadzi wojsko na terytorjum innego państwa bez zgody tegoż, 4) zablokuje (zamknie) wybrzeża lub porty innego państwa.

Napadającego (agresora) usprawiedliwiać nie będą żadne argumety, ani gospodarczej, strategicznej, czy politycznej natury.

* **W Sowieckiej Rosji** zwolennicy Trockiego usiłowali zawiązać spisek chcąc zamordować Stalina. Spisek odkryto, napastników, w liczbie 100 osób aresztowano i przekazano czekistom. Aresztowano także w Moskwie 5-ciu wybitnych dygnitarzy bolszewickich, pod zarzutem uprawiania sabotażu, t. j. uniemożliwiających wykonania planu dostaw zbożowych. Na czele aresztowanych, stoi zastępca komisarza do spraw rolnictwa Knoring. Jeszcze nie zdecydowano czy aresztowani będą sądzeni przez G. P. U. (czerezwyczajkę), czy przez sąd jawny. Aresztowanym grozi kara śmierci.

Józef Piłsudski

22 stycznia 1863 roku

II.

Lecz bój nocny ze swemi silnemi wrażeniami nie pozostał bez wpływu na świeżego żołnierza. Oddziały polskie, choć zwycięskie, zaczęły się rozprzęgać. Ludzie rozchodzili się po domach i chałupach. Bezładnie przeszukiwano niektóre z domów, gdzie jakoby jeszcze ukryci być mieli żołnierze rosyjscy. Wodzowie polscy zaczęli tracić panowanie nad oddziałem. Więc gdy Ridigier, złączywszy się z Olędzkim, ochłonął nieco z przerażenia i ruszył do kontrataku, zastał w Szydłowcu bezładne kupy, które oporu stawiać nie mogły. Nastąpił bój krótki i Szydłowiec, opuszczony przez niedawnych zwycięzców, przeszedł znowu w posiadanie swych dotychczasowych panów.

Straty stron obu były względnie znaczne. Dwie kompanje rosyjskie straciły do 30 ludzi. Polacy dwa razy tyle i jednego ze swych wodzów, Jasińskiego.

Wreszcie w Bodzentynie napad polski doprowadził do najkrwawszego w tej nocy starcia. Atak był całkiem niespodziewany, więc wszystko przemawiało za tem, że Polacy staną się panami placu boju. Żołnierze zostali odrazu odcięci od swych oficerów i pozostawieni bez głowy. Bój toczył się w izbach, gdzie śpiących żołnierzy zastano. To też straty, które poniosła kompanja bodzentyńska, przenosiły piątą część jej składu. Lecz żołnierze bronili się dzielnie i uparcie. Siłą fizyczną, kułakami i gołą pięścią wyrzucili napastników z izb, aby potem z własnej inicjatywy iść z pomocą zagrożonym oficerom i magazynowi. Po dłuższej strzelaninie wyparto atakujących z miasteczka. Polacy, którzy pod wodzą Dawidowicza i księdza Umińskiego, zebrali się w ilości 300 ludzi, straciwszy w boju dziesiątą część sił swoich zaniechali dobrze rozpoczętej walki.

W innych stronach województwa, jak w całej reszcie kraju, napady nie doszły do skutku ze zwykłych w nocy tej powodów. Gdy w jednem miejscu nie zebrali się ochotnicy, na których czekał dowódca, w innych wódz wyznaczony nie stawił się w oznaczonym punkcie i czasie, co oddział zebrany doprowadzało do bezczynności i najczęściej do rozejścia się po okolicy. Gdzieniegdzie fałszywe pogłoski, rozpuszczane przez przeciwników powstania, o odłożeniu terminu wybuchu wystarczyły, by zaniechano wszelkich zamiarów wojennych.

* * *

W boju nocnym 22 stycznia ze strony polskiej wzięło udział razem 4500 żołnierzy przeciwko prawie 6 tysiącom żołnierza rosyjskiego. Prawie wszędzie bój wypadł na korzyść Rosjan. Napastnicy nawet tam, gdzie chwilowo byli panami placu boju i zwycięzcami, juz o świcie opuścić musieli zajęte stanowiska, by cofnąć się do miejsc mniej dostępnych, a bardziej ukrytych, niż miasta i miasteczka.

Straty obustronne nie były znazne. Do dwóch setek ludzi zabitych i rannych z każdej strony zaległo place boju, stanowiąc zaledwie dwudziestą u Polaków, a trzydziestą tylko część walczących u Rosjan. Straty przypominające raczej jakieś drobne potyczki forpocztowe, niż stanowcze, rozstrzygające o zwycięstwie boje, gdzie złamanie woli przeciwnika kosztuje nieraz około połowy całego wojska, najczęściej nie mniej, niż czwartą, najmniej już zaś piątą część armji.

Obok tego nietkniętych bojem zostało po jednej i po drugiej stronie całe mnóstwo żołnierzy. Stotysięczna armja rosyjska zaledwie w swej siedmnastej części stanęła pod bronią tej nocy. Reszta spokojnie ją przespała, nie wiedząc nawet, że wojna już wybuchła i że część towarzyszów broni staczać musi nieraz rozpaczliwe boje o honor swego oręża.

Po polskiej stronie, nie mówiąc już o teoretycznej rezerwie, którą, jak w każdej wojnie rewolucyjnej, miał być cały naród, czy lud polski, nie stanął do boju nawet cały spisek, liczący w owe czasy nie mniej, niż 20 tysięcy ludzi. Zaledwie piąta część jego przyszła do bitwy. Reszta albo nie zebrała się wcale, albo też nawet po zebraniu się nie znalazła w sobie dość woli i hartu ducha, by w danych ciężkich warunkach przełamać się i z wczorajszego uległego poddanego, wyrość na żołnierza, stającego do otwartej walki przeciw wczorajszej władzy.

Bitwa więc dla Polaków była przegrana. Nawet chwilowe powodzenia nie mogły być utrwalone. Sam plan boju był przeprowadzony niedość stanowczo; powstają poważne wątpliwości, czy w istocie ktokolwiek weń wierzył. Na skrzydłach boju — północnem i południowem — gdzie w zasadzie miano poważnem zwycięstwem umożliwić wytworzenie się większej armji, bój był o wiele słabszym i niedołężniejszym, niż w demonstracyjnej jego części w centrum, na Podlasiu. Na północy jeszcze kuszono się o coś większego; stawiano sobie za cel Płock, siedlisko głównej władzy wojskowej i cywilnej na całej północy Królestwa, próbowano, choć nieudolnie, jednem uderzeniem szanse wojny przechylić na swoją korzyść. Lecz na południu bez uwagi pozostawiono Radom, który był tem dla południa, czem Płock dla północy, i gdzieś w zapadłych kątach, wśród lasów i gór, szukano celów dla boju, celów, nie mogących w żadnym wypadku wpłynąć poważnie i rozstrzygająco na dalszy przebieg wojny.

Najbardziej powiodła się właśnie demonstracja podlaska,ześrodkowująca swe wysiłki naokoło głównej arterji ruchu — szosy brzeskiej. Tu w istocie zaabsorbowano połowę wszystkich sił przeciwnika w tej części kraju; tu zmuszono go do zaciekłego, nieraz rozpacznego boju, tu najpoważniejsze zadano mu straty, tu wreszcie wniesiono największy zamęt do władzy i panowania nieprzyjaciela w kraju.

Właściwie mówiąc, skrzydłowe boje na północy i południu olbrzymiego placu boju, były jakgdyby tylko echem, słabym dalszym ciągiem walki, toczonej najczęściej w centrum, na Podlasiu. Cały więc bój wypadł jako demonstracja, silniejsza w centrum, słabsza na skrzydłach, krwią i wrzawą bitwy nadająca wartość istotną wypowiedzeniu wojny, zawartemu w wydanym tej nocy manifeście nowopostałego Rządu Narodowego Polski.

Z FRONTU MORSKIEGO

Żywiołowe manifestacje w 13-tą rocznicę odzyskania przez Polskę dostępu do morza

Z inicjatywy Zarządu Okręgu Radomsko-Kieleckiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Radomiu odbyła się w niedzielę, dnia 12 lutego br. niebywała żywiołowa manifestacja całego społeczeństwa radomskiego przeciw zakusom Niemiec na nasze granice zachodnie, zorganizowana przez Komitet Obywatelski pod przewodnictwem prezesa B.B.W.R. p. Jażdżyńskiego. Już o godz. 11-ej przed południem panował na ulicach miasta Radomia bardzo ożywiony ruch.

Potężne tłumy ze wszystkich stron płynęły w kierunku Placu 3-go Maja, gdzie zapowiedzianą była zbiórka manifestujących. Po godzinie 12-ej, plac 3 go Maja nie mógł już pomieścić obywateli miasta Radomia oraz okolic, którzy w karnych szeregach ustawili się na placu, zajmując całą jego przestrzeń. Do zgromadzonych obywateli przemówili: dyr. gimnazjum p. Dąbrowski, oraz mecenas p. Wigura. Po przemówieniach nie było końca żywiołowym oklaskom i okrzykom, stwierdzającym, że naród Polski będzie stał twardo przy nienaruszalności traktatów pokojowych, gwarantujących Państwu Polskiemu wolny i nieskrępowany dostęp do morza, i piędzi ziemi polskie nie odstąpi nikomu.

Następnie udano się pochodem na Rynek pod pomnik „Czynu Legjonów", gdzie z balkonu Magistratu przemawiali pp. Konior, ppłk. Jażdżyński i redaktor Flasiński.

Po przemówieniach prelegentów uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Objęcie naczelnej władzy w ościennem państwie Niemieckiem przez wodza narodowych socjalistów i najczarniejszej reakcji, Hitlera, musi doprowadzić społeczeństwo Polskie do przekonania, że w Niemczech wzięła górę polityka awantury i nieobliczalna w skutkach, obłędna żądza odwetu i usiłowania napadu na nasze zachodnie granice i na nasze pobrzeże morskie.

Byłoby największą lekkomyślnością, gdybyśmy nie zdawali sobie sprawy, że obecnie stoimy w obliczu zagrażającej walki na śmierć i życie, w której wróg nasz odwieczny nie cofnie się przed żadną bronią.

Zgromadzeni na wielkiej manifestacji publicznej, Obywatele polscy w m. Radomiu, bez różnicy przekonań, wyznań i stanów dają wyraz niezłomnemu przekonaniu, że każda próba zamachu na całość naszych granic, na nasze odwieczne ziemie Piastowe, na ziemię Poznańską, Śląską i Polskie Pomorze, rozbije się o zdecydowany opór zbrojny całego Narodu Polskiego, który w obronie nienaruszalności traktatów i granic Rzeczypospolitej zdecydowany jest ponieść wszelkie ofiary. Tak nam dopomóż Bóg!"

Podobne niemniej podniosłe i żywiołowe manifestacje odbyły się przy udziale dziesiątek tysięcy ludzi w 25 miejscowościach powiatu radomskiego, gdzie również z niedającym się opisać entuzjazmem podobne rezolucje uchwalono. W godzinach wieczornych na falach radja rozeszła się po całej Polsce wiadomość, w jaki sposób obywatele ziemi radomskiej manifestowali przeciw zaborczym zakusom Niemiec.

Nie damy morza

Już lat trzynaście jak wola Boża,
Dała nam wolny dostęp do morza
I chociaż niemcom to się nie widzi;
Niemiec Polakiem zawsze się brzydzi,
Lecz taka widać jest wola Boża,—
Nie damy morza!

Dla nas to może jest koniecznością
Choć niemcy patrzą na to ze złością,
My się nie zlękniem krzyżackiej stopy,
— Gdynia nam oknem do Europy,
Przez nią wywozim wyroby, zboża,
Nie damy morza!

Choć Hitler grozi, my ślubujemy,
Że z ziemi naszej nie ustąpimy.
Dopóki tylko Polska istnieje,
W Bogu i w Wodzu mamy nadzieję,
Krzyżacką butę też dobrze znamy.
Morza nie damy!

A Naród Polski z kraju całego,
Będzie się bronił do upadłego,
Byle się morze naszem zostało,
Byle się Polska okryła chwałą,
I dopomoże nam ręka Boża,
Nie damy morza!

A gdyby Niemiec chciał brać przebojem,
My się nie zlękniem przed żadnym znojem,
Gdy Wódz rozkaże, wszyscy pójdziemy,
I taką łaźnię niemcom sprawimy,
„Psie pole" wróci. Nam błyśnie zorza,
Nie damy morza!

Józef Kawałek
chłop z Krępy,
pow. Iłżecki.

Czy wiecie że...

...mimo szczególnie ciężkich warunków budżetowych, rozbudowa portu gdyńskiego w roku 1932 nietylko nie została zahamowana, ale stale posuwa się naprzód. Wykończono w porcie około 500 mtr. bież. nowych nabrzeży, ustawiono 10 nowych dźwigów, w czem 2 dźwigi bramowe 7-mio tonowe na nabrzeżu Holenderskiem i 8 półbramowych 3-y tonowych na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych. Ukończona została budowa 3-ch magazynów, hangaru № 6 na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych (t. zw. magazyn bawełniany o powierzchni składowej 12.000 mtr. kw.), hali śledziowej (2.070 mtr. kw.), oraz małego magazynu f. „Mopol" (200 mtr. kw.) na nabrzeżu Angielskiem. Rozpoczęto budowę drobnicowego magazynu tranzytowego, połączonego z dworcem pasażerskim, na molo Pasażerskiem (8.000 mtr. kw.).

* *

...organizowane są wycieczki Ligi Morskiej i kolonjalnej

1) Do Zakopanego po słońce i śnieg. Wyjazd 1 lutego, cena zł. 19 80.

2) Do Ameryki Północnej na wystawę światową w Chicago.

Wyjazd 3 czerwca, cena zł. 19 gr. 75.

3) Do Afryki, Hiszpanji, Portugalji i Belgji.

Wyjazd 3 kwietnia, cena zł. 870.

Informacje i zapisy w Zarządzie Głównym Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Warszawa—Nowy Świat 35, oraz w Polskiem Biurze Podróży „Francopol", Warszawa —Mazowiecka 9, telefon 206-73.

Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej?

Z Sejmu

Mowa ministra spraw wojskowych— jedna Ojczyzna — jeden Wódz, i jedna armja — rolnictwo i walka z żydami, — budżet ministerstwa oświaty i komunikacji—gorący dzień w sejmie opozycja atakuje ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości— uchwalenie ustawy skarbowej budżetu na rok 1933/4.

Dochody — 2 miljardy 57 miljonów 800 tys. złotych

Wydatki 2 miljardy 451 miljonów 980 tys. złotych.

W obronie budżetu ministerstwa spraw wojskowych, zabrał głos wiceminister gen. Składkowski. Oświadczył on krótko a dobitnie, że na straży honoru, pokoju i granic Ojczyzny stoi silna i gotowa armja polska. Minister wierzy, że w razie potrzeby młodzież narodowa, młodzież ze wszystkich partji a więc ludowa, socjalistyczna, prorządowa stanie jednolicie pod jednym sztandarem i zasili armję czynną, nie dbając o różnicę partyjne. Albowiem wszystkie różnicę, które dzielą nas dziś w polityce, okażą się głupstwem, drobiazgiem wobec tego, że Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie. Mamy Wodza, który dba oto, aby armja czynna zasilona była przez armję rezerwową. Zaopatrzeni będziemy we wszystko co potrzeba i potrafimy w ciężkim trudzie fizycznym i psychicznym, wywalczyć Polsce zwycięstwo.

Referent budżetu rolnictwa p. Stroynowski mówił o nadprodukcji rolniczej w świecie, przedstawiał sposoby zaradzenia kryzysowi i stwierdził, że najlepszym sposobem polepszenia i rozwoju rolnictwa, jest zapewnić dla niego rozszerzenie spożycia wewnątrz kraju. Trzeba również wzmocnić siłę nabywczą spożywców. Poseł omówił kryzys zbytu produktów hodowli zwierzęcej. I tu również przyczyną zła, jest nadmiernie rozwinięte pośrednictwo handlowe. Decydujące znaczenie będzie miała projektowana ustawa o standaryzacji różnych artykułów wywożonych za granice. Należy również uporządkować kwestje długoterminowych kredytów.

Poruszano jeszcze w Sejmie taką ważną sprawę, jak utrzymanie ceny płodów rolniczych, na wysokości opłacającej produkcję. Dotąd bowiem niedało się narazie tego zrealizować. Dużą winę ponoszą kartele. Nie można więc dłużej tolerować takiego stanu.

Poseł Fijałkowski wystąpił przeciwko fabrykom margaryny (sztucznego tłuszczu) i łuszczarni ryżu w Gdyni, dzięki której rocznie 30 tys. ton ryżu, konkuruje z krajową pszenica i jeczmieniem. Interwencja Państwa w handlu zbożem jest niezbędna. Mówca ostrzega przed skutkami rabunkowej gospodarki rolnej, prowadzonej obecnie z konieczności przez rolników, dla wyciśniecia z ziemi jaknajwięcej tego co się da. Walka o rozwój rolnictwa, to walka z międzynarodowym kapitałem i walka z żydami, to walka o gospodarczą niezawisłość Polski.

Poseł Bzowski z Bezpartyjnego Bloku mówiąc o kryzysie, słusznie twierdzi, że nie tylko bieda ujemnie wpływa na masy ludowe i robotnicze. Wytrzymałość ludu polskiego na ciężkie warunki jest olbrzymia. Opozycja krzyczy, że niema kryzysu na świecie a tylko w Polsce jest nędza, bezrobocie, zaś głównym winowajcą wszystkiego jest Rząd. Tak nie jest. My sami widzimy to co jest złe jeśli były niedomagania i przeoczenia w polityce rolnej, to należy je usunąć.

Mówca apeluje więc do Rządu o wniknięcie i zbadanie dokładne potrzeb wsi, i usunięcie przeszkód, które stoją na drodze do rozwoju i do pomyślności tej najliczniejszej warstwy Narodu.

Następny mówca poseł ludowy narzekał, że jeśli rolnictwo upada to dlatego, że go sie nie ratuje należycie. Dla nabywców z parcelacji projektuje więc rozłożenie spłat na 56 lat i obniżenie szacunku ziemi. Komisje rozjemcze powinny mieć prawo rozkładać spłaty długów prywatnych nie na 3 lecz 10 lat; należy również, zdaniem mówcy, rozszerzyć zakres działanie sądów rozjemczych i na długi zaciągnięte w instytucjach państwowych i społecznych.

Odpowiedział mu poseł Bloku Bezpartyjnego Sanojca, który zaznaczył na wstępie, że chłop polski już zdał dawno egzamin, że jest pierwszorzędnym gospodarzem. Niema bowiem ani jednego gospodarstwa, które by stanęło. Chłop klnie na biedę, kryzys, sekwestratorów narzeka na podatki, ale — pracuje. Jak żołnierz trwa na posterunku walczy i zwycięża, tak chłop jest właśnie takim żołnierzem na froncie gospodarczym, jest on tym twardym fundamentem, który w najgorszych warunkach nie rozpadnie się, ani zawali: Na takim fundamencie można budować.

Poseł Poniatowski zakończył obrady nad budżetem ministerstwa rolnictwa— oświadczeniem, iż polityka rządu zdąża do zmniejszenia i odsunięcia z rolników ciężarów dawniej narosłych a równocześnie zmierza do stworzenia takich warunków dla gospodarki, by ona opłacała się. Robią się więc starania o podtrzymanie cen płodów rolniczych i zmniejszenia kosztów produkcji.

Przystąpiono następnie do rozpatrzenia budżetu emerytur i rent. Stwierdzono, że są one wielkim ciężarem dla Państwa bo dochodzą do 270 miljonów. Jednak inwalidzi muszą znaleść pomoc i opiekę Państwa, należy im oddawać koncesje monopolowe.

Rozważano budżet Ministra Oświaty i wyznań religijnych. Minister Jędrzejowicz zabrał głos i omówił sprawę powszechnego nauczania. Wyjaśni

---

L. Ostit

Dzieje chłopów w Rosji Sowieckiej

III.

Niezwłocznie po ogłoszeniu nowej Ustawy Rolnej, zabrano się do wprowadzenia jej w życie. Plan wykonania kolektywizacji (połączenia drobnych gospodarstw), podzielono na dwie części: 1) stworzenie kołchozów i sowchozów i 2) wytępienie t. zw. Kułaków.

Przyznać trzeba, że wykonanie nakazów rządowych poszło szybko, nie przebierano bowiem w środkach.

Kołchozy też nie odrazu doszły do takiego stanu, w jakim są obecnie. Przechodziły one, w miarę ich mnożenia się, trzy okresy.

Pierwszy, z samego początku, polegał na pewnego rodzaju spółdzielniach dla wspólnej uprawy ziemi. Grunty całej wioski podzielono na równe działki, rozgraniczono palikami. Roboty wykonywano wspólnie, część narzędzi stanowiła wspólną własność. Zbiory z każdej działki, stawały się własnością, jednego z członków spółdzielni.

Drugi okres Kołchozu, polegał na zamianie poprzednich działek, na jeden wielki obszar, należący już do wszystkich członków Kołchozu. Wyrzucono wszystkie paliki, do użytku osobistego pozostawiono poszczególnym członkom tylko ogród owocowy, warzywnik i grunt pod zabudowaniami.

Narzędzia, wozy, maszyny zarówno jak cały inwentarz żywy, stały się własnością ogółu. Wyjątek stanowiła tylko jedna krowa na rodzinę oraz drób. Zbiory wspólnie sprzątnięte, rozdzielało się między wszystkich członków spółdzielni.

Najwyższym typem Kołchozu, jest obecnie zaprowadzona gmina rolna. Do gminy rolnej, należy już teraz wszystko, inwentarz martwy i cały inwentarz żywy, nawet przedmioty osobiste, stają się własnością ogółu. Doszło już nawet do tego, że do własnego użytku przeznaczone produkty spożywcze, rozdziela gmina.

Jednym słowem prawo własności, wogóle już nie istnieje.

Wprowadzenie Kołchozów, spotkało się ogromnym sprzeciwem, ze strony chłopów.

Stalin rozumiał dobrze, że odebranie już nietylko własności, ale nawet osobistej używalności, pewnego określonego kawałka ziemi chłopom, którzy w całej rewolucji, widzieli tylko możność zdobycia większego kawałka własnego gruntu, nie przyjdzie tak łatwo.

Ale nie napróżno mówią, że Rosja Sowiecka ma najlepszą żandarmerję świata. Niebawem też stworzono korpus złożony z najgorszych mętów miejskich i wiejskich, liczący około 25 tysięcy ludzi.

Zadaniem ich było dopilnowanie przeprowadzania Kołchozów. Bandy tych komunistów, mające wysokie uprawnienia, zakładały przymusowe wspólnoty, opornych zaś, bez wielkich zachodów wysyłały na Sybir, na wyspy Sołowieckie, lub poprostu rozstrzeliwały na miejscu. Tym sposobem „dobrowolna kolektywizacja", jak się wyrażały pisma sowieckie z tego okresu, postępowała szybko naprzód.

Przeważnie odbywało się to w ten sposób, że przyjeżdżała banda komunistów, uzbrojona w karabiny maszynowe i ręczne, otaczała wieś, zwoływała mieszkańców i przedstawiając im dwie listy; na jednej mają się zapisać ci, którzy pragną utworzyć Kołchoz, na drugiej ci, którzy są mu przeciwni. Jednocześnie objaśniano. co spotkało opornych we wsiach sąsiednich. Oczywiście nikt nie śmiał się przeciwstawić

prace nad reorganizacją obecnego ustroju szkolnego, przedstawił program wychowawczy Rządu, oraz wypowiedział pogląd swój na aktualne zagadnienia związane z życiem młodzieży akademickiej, i reformą wyższych uczelni (Akademji) Zadaniem nauczyciela jest odrodzić duszę ludzką, zmienić człowieka, uczynić go lepszym i silniejszym.—Niewola jest złą szkołą, bo w niewoli zatraca się poczucie, czem jest Państwo — Szkoła musi wychować nowe pokolenie ludzi wolnych. A może to zrobić tylko przez jednolity kierunek nauczania i wychowania; — nauczyciele muszą zrozumieć, że jedyny kierunek, jaki do tego prowadzi to kierunek państwowy.

Przy omawianiu budżetu komunikacji poseł Rudowski poświęcił dłuższą uwagę lotnictwu stwierdzając, że Polska zdąża w tej gałęzi komunikacji na równi z innymi narodami. Mamy zakłady, które już dziś budują pierwszorzędne samoloty polskiej konstrukcji.

Polska komunikacja lotnicza daje 100 procent pewności bezpieczeństwa i 96% regularności. Tak dobrego wyniku nie posiada żadne państwo. Tu należy przypomnieć, że w roku 1928 zawarliśmy konwencję lotniczą z Niemcami i w następnym roku Sejm ją ratyfikował (potwierdził), a Niemcy do tej chwili tego nie uczyniły. Mówca uważa, że Sejm i władze państwowe zamało środków, uwagi i pomocy udzielają lotnictwu. Trzeba się niem gorąco zaopiekować, bo lotnicy i w czasie pokoju giną śmiercią bohaterów. Do sejmu polskiego nie dotarł jeszcze szum skrzydeł polskiego lotnika. Musimy więc lotnictwo i flotę powietrzną w opinji społeczeństwa postawić tak, jak stoi już zagadnienie morza, floty morskiej i Gdyni.

Gdy przystąpiono do budżetu ministra spraw wewnętrznych, rozpętała się burza oskarżeń i żalów posłów opozycyjnych. Szczególnie namiętnie występowała lewica. Nastąpiła ostra wymiana słów między posłem Żuławskim z P. P. S, a niektórymi posłami z Bloku Bezpartyjnego, gdy zaś na mównicę wszedł p. Sanojca, cała lewica i prawica opuściła salę obrad sejmowych. Po przemówieniu p. Sanojcy, w czarnych barwach obmalował położenie wewnętrzne kraju poseł z Ch. D. Bitner. Wypowiada się przeciwko nowej ustawie samorządowej.

W odpowiedzi na wszystkie zarzuty i żale zabrał głos Minister Spraw Wewnętrznych Pieracki, który powiedział, że opozycja tak dalece zacietrzewiła się w walce z Rządem, że nawet likwidacje band pospolitych zbrodniarzy, którzy rabowali spokojną ludność na Polesiu i Wołyniu uważa za zamach na wolność obywatelską. Nieprawdą jest, że było lepiej przed 1926 r. Każdy minister, czy wojewoda bronił wtedy interesów tylko swoich politycznych stronników. Dziś każdy chłop, każdy robotnik, każdy pracownik i każdy wytwórca, znajduje opiekę w całym Rządzie, na każdym szczeblu administracji.

Jeszcze większe zdenerwowanie ogarnęło posłów opozycyjnych, przy omawianiu budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, gdy wszedł na trybunę p. minister Michałowski. Posłowie opozycyjni znowu wstają i wychodzą. Po mowie p. Ministra i wyjaśnieniach oraz odpowiedzi przedstawiciela Bloku Bezpartyjnego, posła Paschalskiego, odnośnie zarzutów „nieprawomyślności", zwłaszcza gdy idzie o sprawę nieusuwalności sędziów, przeszedł sejm do następnego budżetu Ministerstwa Skarbu i Długów państwowych.

Nad budżetem tym wywiązała się dłuższa i już bardziej rzeczowa dyskusja, mniej wkraczająca na wyboje i manowce polityki. Wreszcie przystąpił sejm do trzeciego, ostatniego odczytania budżetu i ustawy skarbowej na rok 1933/34.

Wszystkie kluby opozycyjne, przed przystąpieniem do głosowania, złożyły po koleji deklaracje, że głosować będą przeciwko budżetowi wyjaśniając swoje powody. Każda partja inaczej uzasadniała swoje stanowisko. Przeciwko budżetowi wypowiedziały się także i kluby mniejszości narodowych. Przeciwko budżetowi głosowali i żydzi. Odpowiedział na te deklaracje główny referent budżetowy poseł Miedziński.

Budżet w terminie przewidzianym przez konstytucję został uchwalony.

W rocznicę Koronacji Ojca Świętego

Z okazi 11-tej rocznicy Koronacji Ojca Św. Piusa XI go P. Prezydent Rzplitej wysłał następującą depeszę:

„Jego Świętobliwość Pius XI ty, Citta del Vaticano. Proszę Waszą Świętobliwość, by raczyła przyjąć z okazji rocznicy swej koronacji wyrazy mego synowskiego oddania i najżarliwsze, przysyłane wraz ze mną przez Polskę cała życzenia szczęścia osobistego i chwały panowania Waszej Świętobliwości *(—) Ignacy Mościcki*".

Na powyższą depeszę Ojciec Św. nadesłał następującą odpowiedź:

„Pan Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej w Warszawie.

Z żywem zadowoleniem przyjmując do wiadomości szlachetne wyrazy Waszej Ekscelencji, jesteśmy szczęśliwi mogąc powtórzyć nasze Błogosławieństwo Apostolskie i nasze najlepsze życzenia pomyślności, dla osoby Waszej Ekscelencji oraz dla chrześcijańskiego ludu, bliskiej sercu naszemu Polski *(—) Pius XI-ty*".

W innych wypadkach poprostu zapytywano: kto jest przeciwny Kołchozowi. Kiedy nikt ręki nie podniósł, pytano: kto się zgadza na utworzenie Kołchozu. Zawsze kilku lub kilkunastu z tych, którzy sami gruntu nie mieli, rękę, choć nieśmiało, podnosiło. Natychmiast ogłaszano, że Kołchoz został utworzony i przystępowano do podziału. Nikt nie zwracał uwagi na to, że podnosiło się zaledwie 10 lub 15 rąk na obecnych 300 lub 400 gospodarzy. Przecież karabiny czuwały!

Tym sposobem doprowadzono do tego, że wciągu 3-ch lat zamieniono na Kołchozy 80% obszaru rolnego. 60 miljonów chłopów, dawnych posiadaczy 13 miljonów gospodarstw, zamieniono w robotników rolnych!...

Każdy Kołchoz liczył przeciętnie 60 połączonych gospodarstw, liczących po 440 hektarów, na których pracowało po 270 chłopów. Kołchozów takich było około 220 tysięcy.

Z każdych 40 do 50 Kołchozów, potworzono jeden „Sowchoz*)", obejmujący około 20 tysięcy hektarów, obsadzonych przez 10 do 12 tysięcy chłopów.

Członkowie takich „fabryk zboża", poddani są rygorom prawdziwie wojskowym.

Dla lepszego zrozumienia, przytoczę tu regulamin, wydany dla Kołchozów, przez Komisarjat Rolnictwa, dnia 5 marca 1930 r., o sposobie przeprowadzania zasiewów wiosennych.

„W każdym okręgu, wszyscy chłopi organizują się w kolumny, a kolumny w brygady, według specjalności. Na czele każdej kolumny stoi dowódca, na czele brygady—brygadjer. Każdej brygadzie udziela się numerowaną działkę. Numerowane również są: bydło, maszyny, konie i uprząż, przydzielone do danej działki. Prace i ich kolejność, ustali regulamin. Każda robota płatna jest akordowo, z uwzględnieniem premji.

Każdego wieczora brygadjer otrzymuje od dowódcy kolumny, rozkazy na dzień następny. Codzień przeprowadzana ma być kontrola robót wykonanych.

Brygadjer nadzoruje w robocie każdego członka Kołchozu, dowódca wykonania robót każdej brygady.

Czynności woźniców, siewców, oraczy, dozorców paszy i pomocników, kucharzy brygady, rymarzy, roznosicieli wody, kowali i t. p., muszą być ściśle określone i wydzielane przez brygadjerów, których pilnują dowódcy kolumn. Nieobecność dozorców, brygadjerów, lub którego z członków Kołchozu, jest karana. Książkowość specjalna przeprowadzana musi być codzienne. Brygadjer musi zapisywać: 1) jaka robota została wykonana, na jakiej przestrzeni, oraz jakie zboże lub nasienie zużyto; 2) lista członków Kołchozu podzielona na grupy, według zajęć i 3) sposób wykonania robót. Codzień musi być sporządzona lista tych, którzy zajęć swych nie wykonali, celem zastosowania odpowiednich kar".

Jak widać z powyższego, ciekawego regulaminu — życie rolnika, niczem się nie różni od życia więźniów dożywotnich w więzieniach, lub katordze.

Członkowi Kołchozu nie wolno opuścić, ani uchylić się od żadnej pracy, wydzielonej mu przez dozorcę. Każde przekroczenie ma przewidzianą osobno karę. Najsurowszą karą jest wykluczenie z Kołchozu. Taki chłop, staje się bezdomnym nędzarzem, ponieważ wchodząc do Kołchozu, oddał oprócz ziemi, wszystko co posiadał, wrazie zaś wykluczenia, Kołchoz zatrzymuje wszystko: grunt, mieszkanie i inwentarz.

Łatwo się domyśleć, jaki okropny zamęt panuje na wsi.

Dalszy ciąg nastąpi.

*) Sowieckie gospodarstwo.

Życie gospodarcze.

Zatruty organizm świata

Świat dochodzi zwolna do zrozumienia, że ciężkie gospodarcze i finansowe położenie Państw europejskich, Ameryki oraz Australji gdyż kryzys tam również pa nuje w o wiele ostrzejszej formie da się rozwiązać jedynie przez powszechny, wspólny, poważny wysiłek rządów całego świata. Plan wspólnej akcji musi być jednak należycie obmyślony i ujęty w szeroką współdziałalność wszystkich narodów, wyniszczonych obecną ciężką sytuacją. Przekonano się bowiem, że jednynie przez usunięcie całej sieci ograniczeń jakiemi dotychczas obwarować musiało swoje interesy każde poszczególne państwo, można będzie znaleść na prostrzą drogę do polepszenia sytuacji, na wszechświatowym rynku gospodarczym i finansowym.

Postanowiono więc zebrać się na wszechświatową konferencję ekonomiczną w stolicy Anglji, Londynie, i tam powziąć pewne zasadnicze postanowienia i rozstrzygnąć obowiązująco, cały szereg spraw gospodarczych i finansowych, z którymi zaznajomimy czytelnika w dalszym ciągu artykułu, ponieważ dotyczą one zagadnień, mających dla Polski pierwszorzędne znaczenie.

Członkowie tej wszechświatowej konferencji, chcą mieć do swej pracy wszechstronnie przygotowany i przemyślony materjal dowodowy, na którym mogli by się opierać, takie czy inne wydając orzeczenia. W tym celu powołali do życia, tak zwany komitet ekspertów (biegłych rzeczoznawców) do spraw gospodarczych i finansowych, który odbył już dwa posiedzenia. W skład tego komitetu wszedł jako przedstawiciel Polski, dyrektor Banku Polskiego dr. Leon Barański.

Z jak wielką powagą do spraw powierzonych komitetowi, tenże przystąpował, świadczy fakt, że eksperci nie chcieli wygłaszać sądu o powodach kryzysu, ani stawiać żadnych projektów, dążących do opanowania tej klęski, dopóki nie wniknęli głęboko w przyczyny i źródła, wszechświatowego przesilenia gospodarczego.

To też wysyłając na konferencję londyńską swoje uwagi i występując z wnioskami, jak ludzkość, z obecnej ciężkiej sytuacji życiowej, wydobyć, komitet rzeczoznawców, poprzedził swój memorjał (opracowanie) krótką, ale dobitną charakterystyką, (opisem) obecnego wszechświatowego położenia gospodarczego i finansowego; charakterystykę tą, komitet oparł na badaniach, przeprowadzonych gruntownie, przez Międzynarodowe Biuro Pracy istniejące przy Lidze Narodów w Genewie.

Przypatrzymy się, jaki obraz malują ci biegli, złożeni przecież z mądrych i światłych ekonomistów (t. j. ludzi poświęcających się badaniu stosunków gospodarczych świata) i finansistów, a zrozumiemy wtedy, że wyszukanie najprostrzego i najskuteczniejszego środka na uleczenie choroby, zwanej powszechnym kryzysem, dziś tak boleśnie nurtującej organizm całego świata, nie jest ani łatwe, ani nie może być uskutecznione przez szybko działające lekarstwo. **Zatruty organizm** musi bowiem powracać do zdrowia pomału, leczony będąc systematycznie, równomiernie i gruntownie.

Komitet ekspertów oświadczył więc, że jedną z przyczyn kryzysu jest — bezrobocie. Dotknęło ono już 30 miljonów ludności w Europie, nie licząc rodzin tych bezrobotnych, ani innych osób, pozostających na utrzymaniu, pozbawionej zarobku głowy rodziny.

Druga przyczyna — to niespółmiernie spadające ceny towarów, które naprzykład, jeśli chodzi o płody rolnicze, od października 1929 roku do 1-go stycznia 1933 roku, spadły do $^1/_3$ (jednej trzeciej) cen dawnych. Weźmy ceny pszenicy. Tu spadek jest najdotkliwszy. W Winnipog, w Ameryce, cena pszenicy, spadła do poziomu, jaki jeszcze nigdy nie był notowany na rynkach świata, w ciągu ostatnich czterystu lat.

Taki niski spadek cen, musiał rzecz prosta zdezorganizować inne rynki świata i uczynić we wszystkich krajach rolnictwo przedsiębiorstwem dającem deficyty.

Weźmy teraz pod uwagę — że zapasy światowe, zarówno produktów rolnych. jak i surowców stale wzrastały i wzrastają, i to tak poważnie, że od roku 1925-go do 1932-go podwoiły się, natomiast produkcje wyrobów przemysłowych i skartelizowanych przedsiębiorstw i kopalń w Europie, a trustów w Ameryce, spadły w tym czasokresie bardzo silnie; dalej, że spadek cen płodów rolnych, spowodował zubożenie wieśniaka, a znowu bezrobocie zrujnowało masy robotnicze — to wszystko razem musiało więc pociągnąć za sobą klęskę nową — zastój w handlu. Klęska ta obecnie jest tak wielka, że dorównuje nieszczęsnej doli rolnika; bo jeśli porównamy obroty handlowe na całym świecie w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu w 1929 roku, z tymi obrotami jakie handel miał w tym samym kwartale roku 1932, to ujrzymy katastrofalny spadek obrotów handlowych, bo dochodzący także do jednej trzeciej.

W wyniku takiego zaostrzenia się kryzysu, dochód narodowy w poszczególnych krajach zmniejszył się o 40%, a rzecz prosta ten stan odbił się na budżetach państwowych i musiał wywołać zmniejszenie się wpływów z podatków, i co za tem idzie, powiększyć deficyty każdego Państwa. Skutkiem tego, prawie połowa Państw porzuciła oparcie swego pieniądza na złocie, a 40 krajów wprowadzilo u siebie tak zwane ograniczenia dewizowe. (To znaczy, że nie wolno wywozić pieniędzy z kraju, ani też bez zgody rządu przywozić obcych walut).

Taką oto ciężką sytuację gospodarczą i finansową świata, nakreślił komitet ekspertów, podkreślając jednak równocześnie, że dają się zauważyć pewne objawy poprawy z tego ciężkiego położenia. Od kilku bowiem miesięcy, niektóre papiery wartościowe, poczynają zyskiwać na cenie, i znajdują chętnych nabywców. Świadczy to o tem, że kapitaliści zaczynają wierzyć w poprawę sytuacji gospodarczej, i, że zaufanie do prowadzenia pewnych interesów finansowych, powoli wraca.

Jednak komitet ekspertów kategorycznie stwierdza, że nie pomoże żadna wewnętrzna akcja poszczególnych rządów, takiego czy innego kraju, gdyż kryzys przestał być plagą trapiącą jedno, czy drugie państwo, lecz zazębił już wszystkie kółka ogólno-światowej maszyny gospodarczej i finansowej.

Tylko więc wspólnie opracowany plan, przeprowadzony na mocy międzynarodowego porozumienia się, co do ważniejszych celowych posunięć, gospodarczej czy finansowej natury, może ułatwić światu powrót do dawnych normalnych stosunków, i uregulować bieg życia gospodarczego w każdym kraju. Innym sposobem, zdaniem biegłych, nie da się opanować kryzysu, ani rozwiązać zagadnienia poprawy, obecnej ciężkiej sytuacji świata.

To też na konferencji wszechświatowej w Londynie mają być poruszane i uregulowane te sprawy, które już dnia 15 lipca w Lozannie polecono zbadać i rozpatrzeć na przyszłej konferencji. Sprawy te dzielą się na finansowej i gospodarczej natury. **Do finansowych należą:** 1) kwestja polityki monetarnej i związana z tą polityką sprawa kredytów dla państw zagranicznych, 2) sprawa spadku waluty (ceny pieniądza), 3) wreszcie kwestja poziomu cen i obrotu kapitałami. **Do zagadnień natury gospodarczej należy:** 1) polepszenie warunków produkcji i jej wzajemnej między krajami wymiany, 2) zbadanie ogólnoświatowej polityki celnej, 3) rozpatrzenie zakazów i ograniczeń przywozowych i wywozowych, 4) zbadanie wysokości kontygentów (ilości) produkcji (kartele), 5) zbadanie wzajem nych stawianych sobie trudności handlowych, oraz określenie możliwości i podstaw porozumienia się między producentami.

W końcu swego memorjału komitet ekspertów zamieścił jednak zastrzeżenie, że bez uregulowania kwestji długów międzypaństwowych, świat nie wyjdzie nigdy z obecnego chaosu gospodarczego i ciągle będzie żył w stanie gorączkowego niepokoju, gdyż nad szeregiem zadłużonych i niemogących płacić państw, wisieć będzie ciągle kwestja wznowienia wypłat międzynarodowych. Tą kwestją długów winna się więc również zająć konferencja londyńska, jeśli chce uleczyć **zatruty organizm** gospodarczy świata.

Widzimy więc, że Polska zainteresowana jest niemal we wszystkich sprawach, które będą badane i rozstrzygane wkrótce w stolicy Anglji. Musimy więc zdawać sobie sprawę z ważności uchwał i postanowień londyńskiej, wszechświatowej konferencji. Y.

Rozwój produkcji lnianej

wypiera skutecznie bawełnę przywożoną z zagranicy

Sprawa rozwoju produkcji i zbytu lnu, jako surowca krajowego, mogącego zastąpić w znacznym stopniu przywożoną bawełnę, jest obecnie przedmiotem szczegółowego badania jednej z trzech podkomisyj, wyłonionych przez komisję popierania surowców krajowych. Wnioski opracowane przez podkomisję, będą przedmiotem obrad komisji, która zbierze się na posiedzenie ogólne jeszcze wciągu bieżącego miesiąca. Jednem z najważniejszych zagadnień jest tu oczywiście, kwestja ustosunkowania się do uprawy lnu, jako surowca przemysłu włókienniczego.

Kwestja przejścia przemysłu włókienniczego z bawełny na len, jest niewątpliwie zagadnieniem wagi pierwszorzędnej i to zarówno ze względów gospodarczych jak i obrony państwa. Realizuje się ten postulat na terenie żyrardowskich zakładów, rozbudowując stale dział wytwórczości lnianej, który przed wojną już osiągnął wysoki stopień, a obecnie odradza się znowu, konkurując skutecznie z obcym przywozem.

Tu należy zaznaczyć jednakże, że jednem z poważniejszych niedomagań w dziedzinie krajowej produkcji surowca lnianego, jest brak standaryzacji (jednolitości) wyrobów. Fabryki nasze wskutek tego otrzymują surowiec bardzo niejednolity, który musi sortować się na miejscu, przeprowadzając przeróbkę jego od podstaw. Wprowadzenie standaryzacji niewątpliwie ułatwi w znacznym stopniu pracę i pozwoli na uzyskanie lepszego surowca, który zkolei stanie się podstawą dla wyrobu pełnowartościowych, najdelikatniejszych materjałów

Sprawa zastąpienia bawełny lnem datuje się już od czasów wojny światowej, kiedy to przywóz bawełny został utrudniony, względnie zupełnie uniemożliwiony. Wówczas to podjęto prace nad przystosowaniem lnu do takiej produkcji, do jakiej dotąd używano wyłącznie bawełny.

Na zakończenie dodamy jeszcze, że stała praca nad rozwojem krajowej produkcji lnianej, dała już zupełnie wyraźne wyniki w zakresie zwalczania przywozu tych artykułów z zagranicy. Cały szereg produktów obcych został już wyparty z rynku, względnie zostanie wyparty w czasie najbliższym.

Gdynia staje się ośrodkiem handlu surowcami włókienniczemi

Największym bodaj sukcesem pracy portu gdyńskiego w roku ubiegłym, jest przyciągnięcie przywozu do Polski surowców włókienniczych, jak: bawełna, wełna, juta i inn., które przedtem przychodziły do nas nie bezpośrednio z krajów produkcji. Jest to wynik długotrwałych wysiłków, zarówno ze strony samego portu, jak władz państwowych i kół gospodarczych. Bardzo doniosłą rolę odegrały przytem także cła preferencyjne, jak również wyposażenie portu gdyńskiego w dostateczne, narazie przynajmniej, magazyny i urządzenia przeładunkowe, a wreszcie zorganizowanie przez gdyńskie firmy ekspedycyjne, niezbędnego aparatu odbiorczego. Nie bez znaczenia jest tu także pozyskanie szeregu regularnych linji okrętowych, z portami w krajach produkcji tych surowców.

W roku 1932 przywieziono do Gdyni 26 839 ton bawełny, co odpowiada ilości około 130.000 bel, czyli o 20.775 ton, a o blisko 100.000 bel więcej, niż w roku 1931. Z ogólnej ilości bawełny, przywiezionej w roku ubiegłym 1.955 ton przeszło przez Gdynię, jako artykuł tranzytowy, przeznaczony dla Czechosłowacji.

Wełny przywieziono do Gdyni w roku 1932 — 5.083 ton (w 1931 r. — 31 ton), juty 4.654 ton (w r. 1931 przywozu juty wcale nie było), wreszcie sizalu, konopi i inn. 426 ton (w r. 1931 — 51 ton).

Pijemy mniej piwa o 40%

Spożycie piwa w Polsce w styczniu b. r. wynosiło 55 tysięcy hektolitrów, wobec 93 tysięcy w styczniu 1932 roku, spadła więc o 40.8 procent. Cyfra spożycia styczniowego jest najniższa ze wszystkich dotąd notowanych w tym miesiącu.

Poprawa cen na rynkach zbożowych.

Notowania giełd zbożowo-towarowych w całej Polsce wykazują pewną zwyżkę cen zboża, która zdaje się przybierać trwalszą formę. Tłumaczy się to częściowo zmniejszoną podażą zboża, wskutek wyczekującej pozycji rolnictwa, oraz trudniejszemi warunkami komunikacyjnemi. Zwyżkują zwłaszcza ceny pszenicy, której zbiory były znacznie mniejsze niż w roku poprzednim.

Za dalszą poprawą cen na rynkach zbożowych przemawia fakt notowanych cen zboża na rynkach zagranicznych, W ostatnich dwu tygodniach żyto zwyżkowało przeciętnie o 2 zł na 100 kg, pszenica natomiast wykazała zwyżkę 4 do 5 zł. na 100 klg. Przeciętna cena pszenicy jednolitej na giełdzie zbożowo-towarowej z przed 10 dni wynosiła około 28 do 29 zł., natomiast obecnie ceny kształtują się na poziomie od 31 do 32 zł., a ostatnio nawet 33 zł.

Ulgi podatkowe dla ofiar rdzy

Minister skarbu polecił urzędom skarbowym przyznawanie ulg podatkowych gospodarstwom rolnym, które ucierpiały skutkiem klęski rdzy zbożowej.

Gdy zniszczenia przekraczają 20 proc. przewidywanego zbioru, ulgi te mają być przyznawane w znacznych rozmiarach, a podatek gruntowy za r. ub. ma być proporcjonalnie obniżony.

Tylko 6 miljonów złotych nadwyżki w bilansie handlowym za styczeń

Bilans handlowy za styczeń r. b. wykazuje nadwyżkę wywozu nad przywozem w kwocie 6 miljonów 666 tysięcy zł.

Przywieziono do Polski 153.829 ton wartości 64 miljonów 734 tysięcy zł. wywieziono zaś z Polski 1.038,198 tonn wartości 71.400.006 zł.

W porównaniu z grudniem ub. roku przywóz w styczniu r. b. zmiejszył się o 12,828.000 zł., wywóz zaś o 21.559.000 zł.

Akcja obniżki cen kartelowych zakończy się 15 marca

Jak się dowiadujemy prace rządu nad obniżeniem cen artykułów skartelizowanych prowadzone są w dalszym ciągu, przyczem akcja ta ma dać odpowiednie wyniki do dnia 15 marca.

Obecnie rząd prowadzi rozmowy z odpowiedniemi kartelami w sprawie obniżenia cen przetworów naftowych o 30 proc., węgla o 20 proc., cementu o 20 proc. i papieru o 20 proc.

Trwające już od dłuższego czasu rozmowy z kartelem cementowym przypuszczalnie doprowadzą do zniżki cen cementu już w najbliższym czasie.

DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI!

Przystąpiliśmy do przygotowania specjalnego numeru, ukazać się mającego, z okazji Imienin Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski

JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Numer, o znacznie powiększonej objętości, w nakładzie ponad 20.000 egzemplarzy, stanowić będzie doskonałą sposobność do skutecznego zareklamowania przedsiębiorstw.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja i wszystkie Agencje „GŁOSU WSI" oraz

ZAKŁADY GRAFICZNE TADEUSZA TOMANKA

Radom, Żeromskiego 49, telefon 30 - 15.

75 tysięcy hektarów ziemi będzie rozparcelowane w 1934 roku

Na podstawie ustawy z dnia 28 grudnia 1925 roku o wykonaniu reformy rolnej, ogłoszono urzędowo rozporządzenie Rady Ministrów, o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1934.

Plan ten przewiduje parcelację 75.000 ha, z czego 25.000 ha przypada na grunty państwowe i grunty Państwowego Banku Rolnego, a 50.000 ha — na grunty prywatne.

Największa ilość gruntów państwowych i Państwowego Banku Rolnego objęta jest planem parcelacyjnym na terenie brzeskiego okręgu ziemskiego (8,200 ha) a najmniejsza — na terenie lubelskiego okręgu ziemskiego (130 ha).

W dziale, mówiącym o gruntach prywatnych, największa ilość ziemi objęta jest planem parcelacyjnym na terenie wileńskiego i tarnopolskiego okręgu, ziemskiego — (po 8.000 ha), — a najmniejsza — 1000 ha — na terenie białostockiego okręgu ziemskiego.

Włochy przeprowadziły wielką pożyczkę wewnętrzną

Jak donoszą z Rzymu, konsorcjum złożone z państwowego banku emisyjnego, jako też szesnastu innych instytucyj pieniężnych, przeprowadziło operację pieniężną w zasadniczej wysokości 1 miljarda lirów, jako pożyczkę wewnętrzną. Wynik tej operacji był tego rodzaju, że wciągu 3-ch dni wyznaczona kwota została przekroczona o około 300 miljonów lirów. wobec czego akcja odnośna została zamknięta.

Zwróciło uwagę, że naogół poszczególne zgłoszenia nie były wysokie, a natomiast wynik pomyślny uzyskano dzięki masowemu udziałowi publiczności. Oznacza to pośrednio bardzo znamienne wotum zaufania dla rządu.

Ameryka pochwala zmianę statutu Banku Polskiego

W związku ze zmianą w statucie Banku Polsk. ustanawiającą złoto jako jedyne pokrycie waluty polskiej, pisma amerykańskie stwierdzają, że posunięcie to zostało przez Amerykę aprobowane i przychylnie komentowane. W kołach finansowych wyrażane jest przekonanie, że decyzją tą wzmocni poważnie Bank Polski swą pozycję.

Katastrofalne bezrobocie w Czechosłowacji

Liczba bezrobotnych w Czechosłowacji w ciągu stycznia wzrosła o 119.166 osób tak, że stan bezrobocia w miesiącu styczniu wykazał 865.477 osób, czyli 6 proc. całej ludności Czechosłowacji.

Powiększenie podatków we Francji

Francja obecnie przeżywa epidemję strajków. W Paryżu i innych miastach, zapowiedziano wielki kilkugodzinny demonstracyjny strajk kupców i handlarzy, na znak protestu, przeciwko powiększeniu podatków. Nic to jednak nie pomoże, bo Francji grozi olbrzymi deficyt budżetowy i rząd musi szukać na to rady w zwiększeniu dochodów państwa z podatków.

Ceny w Radomiu

Zboża

Żyto . .	za 100	klg.	płacono	od	17.00——.—
Pszenica	„ 100	„	„	„	31.00——.—
Jęczmień	„ 100	„	„	„	14 00—15.00
Owies . .	„ 100	„	„	„	10.00—11.00
Ziemniaki	„ 100	„	„	„	3.20——.—

Nabiału

Jaja — 11 gr. sztuka.
Mleko — 20 gr. do 25 gr. litr.
Masło deserowe — 3.20 zł. klg.
Masło — 2.50 zł. do 2 80 zł. klg.
Ziemniaki — 1 kg 8 gr do 10 gr.
Buraki ćwikł. — 10 gr. do 12 gr.
Marchew — 15 gr. do 20 gr.
Cebula — 22 gr. do 25 gr
Pietruszka — 18 gr. do 20 gr.
Salery — 22 gr. do 23 gr.
Włoszczyzna św. — 20 gr. do 25 gr.
Jabłka — 1 kg. 80 gr. do 1,60 gr.

Bydła i trzody

Krowy I gatunek 180 — 210 zł. za sztukę
„ II „ 100 — 160 zł za sztukę
Cielęta — 14 do 20 zł. za sztukę.
Bekony (bekoniarnia w Radomiu):
I gatunek—1 klg.—75 gr., II gat—70 gr.

Ceny drobiu

Kura — 2 00 zł. do 3.50 zł. za sztukę.
Kaczka bita — 3.50 zł. do 4.50 zł. za sztukę.
Gęś żywa — 6.00—8.00, bita 6.00—7.50 za szt.
Indyki i indyczki— 6.00—7,00—8.00 zł. za szt.

Ceny pieniędzy

1 dolar — 8 zł. 94 gr.
100 franków — 34 zł. 77 gr.
100 koron czeskich — 26 zł. 37 gr.
100 franków szwajc. — 171 zł 92 gr
1 funt szterling — 30 zł. 43 gr.
Rubel złoty — 4 zł. 72 gr.
„ srebrny — 1 zł. 34 gr.
100 marek niemieckich — 211 zł. 75 gr.
Akcje Banku Polskiego 82 zł.
4% dolarówka 59 zł. — gr.
6% „ 61 zł. — gr

Papiery procentowe i obligacje

8% L. Z. Bank Gosp. Kraj. — 94 zł.
8% Obligacje Banku Gosp. Kraj. — 94 zł.
7% L. Z. Banku Gosp. Kraj.—83 zł. 25 gr.
7% Oblig. Banku Gosp. Kraj.—83 zł. 25 gr.
10% Listy Zastaw. m. Radomia—36 zł. 50 gr

Gajowego, stróża, woźnego, magazyniera, lub jakiejkolwiek innej pracy, poszukuje młody, żonaty, zdolny i chętny pracownik. Wykształcenie 2 kl. gimn. Państwowego, ukończona szkoła podoficerska z wynikiem dobrym, oraz kurs dozorców drogowych. Wynagrodzenie skromne. Zgłoszenia przyjmuje redakcja „Głosu wsi."

Kto wygrał na loterji.

Główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 250.000 na nr.: 136118
Zł. 100.000 na nr.: 60649.
Zł. 50.000 na nr.: 12333
Zł. 20.000 na n-ry: 45179 45578
Po zł. 20.000 na n-y: 10978 49563.
Po zł. 15.000 na n-ry: 58294 114355.
Po zł. 15.000 na n-ry 67362 143673
Po zł. 5.000 na n-ry: 15015 28179 28640 138559 139986
Zł. 5.000 na nr.: 60473
Po zł. 5.000 na n-ry: 18753 34013
Po zł 2.000 na n-ry 64903 66781 98589 125903 130463 133911 134825
Zł. 2 000 na n-ry: 857 4510 16790 58035 69079 '8983 96937 100380 132355
Zł. 1.000 na n-ry: 64782 71255 90887 107584 109405 125438 131271 136538 141815 142673 77193
Po zł. 2.000 na n-ry: 18103 62738 66535 67981 81417 95227 98324 113432 114019 123927 141787
Po zł. 1.000 n-ry: 10529 68715 93232
Po zł. 1 000 na n-4y: 34121 60735 124043 129500 138466
Po zł. 500 n-ry: 46286 54063 58491 70220 72783 75162 85922 117351 122456 131080 138582 139492
Po zł. 500 na n-y: 62 4471 5613 8458 9997 24490 48807 65097 67515 92371 96896 100121 130080 139682
Zł. 500 na n-ry: 6477 26744 32552 45630 56432 107054 136506 137064 140437
Zł. 400 na n-ry: 2043 3358 11372 20563 32594 35385 52021 84150 89012 91290 111974 131314 136025 143985
Poo zł. 400 n-ry: 3173 6258 10806 14228 17624 19085 24427 '26641 36326 48446 44318 54121 570 57854 58977 65778 78726 80623 84028 85596 87963 94083 111397 118422 129958 137652 145730
Po zł. 400 na n-y: 10264 26847 46345 47249 52763 53381 61374 65950 62617 79855 108242 127842 130921 137147 141659 145200 146478 147546
Po zł. 300 n-ry: 1205 7216 8559 12393 14099 16016 18031 115 334 19249 26216 702 30366 31607 36304 37003 636 39955 41835 43018 47007 48405 50062 56026 439 567 60636 62461 77317 78197 84539 86159 827 895 42 91518 92646 94849 96906 98644 99571 100936 108589 111481 112796 114080 117671 123791 949 127800 128236 131543 828 132657 143459 145498 147321

Premje (zł. 100.000 premji) podzielonyeh zostanie między ponowne wygrywające losy, w zależności od ilości tychże. Wysokość poszczególnych premji ustalona zostanie po ciągnieniu 4 ej klasy.

PRENUMERUJCIE „GŁOS WSI"!!

„Ziemia, jako taka, jest podstawą wszelkiej kultury, o krzepkim zdrowiu, kultura oderwana od niej, czysto miejska, jest już kulturą z drugiej ręki".

(A. Górski—„Drogi własne").

Z wiejskiego podwórka.

O owczarzach, babach znających i znachorach

opowieść wesoła

Panu Bogu chwała, że chłop u nas tera oświecony, rozmaitych ze świata nowin ciekawy, politycznie uświadomiony, gazetów chciwy i we wszystkiem zdrowym chłopskim rozumem się jest kierujący, od pana Ministra Składkowskiego hygjeny nauczony, a pomocy w przypadłościach i choróbskach u doktorów szukający.

A raniej nie tak bywało.

Pomiętam one jeszcze czasy, kiedy to, gdy baba zległa, albo gospodarz poniektóry zachorzał, to najbliższa sąsiadka „znająca" brała się za leczenie chorego. Mały pędrak jeszcze byłem, koszulinę w zębach, jak to się mówi, noszący, gdy raz we wsi naszej, chłopu, co wpodle sołtysa siedział, gęba okrótnie spuchła. Chłop był cierpliwy, ale go wkońcu boleść zmogła. Nad ranem zaczął stękać, gwałtownie Pana Jezusowej Męki na pomoc wzywać, bo z bólu onego mało mu ślipia na wierzch nie wysadziło. Łbem to tak o piec trykał, że aże wapno do cna odbił. Wiadomo fluksyji dostał.

Wezwała gospodyni kumoszki sąsiadki i dalej rajcować.

— „Nic innego moiściewy — ino stara Dudzicha musiała na was Wojciechu urok rzucić, bo to wiedźma „znająca i ślepie ma złe a uroczne" — powiada jedno babsko. — „Trzeba ją tutok sprowadzić, niech złe odczyni po dobroci, a nie zechce z dobrawoli, to juchę na rozpalony do białości żeleźniak trzeba na trzy pacierze posadzić, a jak się dobrze przypiecze, to wy kumie Wojciechu musicie, do przypalonego na jej siedzeniu miejsca, gębę przyłożyć, a chorość woma jak rękom odjął przeminie". —

Jak rzekli, tak zrobili. Sam stójka Dudzichę za łeb do Wojciechowej chałupy przytaszczył. Próżno się baba zaklinała i bożyła, że uroków ani rzucać, ani odczyniać nie umie, nikto jej słowom nie powierzył, więc gdy z dobroci choremu ulżyć nie chciała, posadzili ją ludzie na rozpalony do czerwoności kocioł, i przytrzymali akuratnie taki kęs czasu, pokila sołtys z gromadą trzy razy Ojcze nasz, Zdrowaśkę, Wierzę i Koronkę nie odmówili. Ale, choroba, nic nie pomogło. Ćtyry razy wiedźmę z garnka zdejmowali i nazad sadzali, ćtyry razy Wojciech obolały policzek do przypieczonego miejsca przykładał — i nic. Puścili więc babę, bo wyła i darła się, jakby kto z niej skórę żywcem łupił. Wiadomo, każda kobita je słabe i niewytrzymałe stworzenie.

Dopiero kowal, że to w mieście nieraz bywał, i w całej okolicy jako najlepszy majster od kucia koni słynął, doradził:

— „Trzeba czarnej kurze łeb ukręcić — pióra z ogona na rozstajnych drogach rozrzucić — a wy kumie żółć i wątrobę z tej kury zjeść na nowiu musicie, to jakby ręką odjął ból, wam przejdzie". —

Ale do nowiu było trzeba czekać jeszcze pełne dwa tygodnie, a chłop już jęczeć z bólu nie mógł, jeno mu łzy ciurkiem ze ślepiów kapały, a gęba puchła w oczach, jak wątroba u bitego żywcem miętusa.

— „Nie poradzi, ino trzeba sprowadzić owczarza" — zadecydowały w końcu kumoszki.

Zaprzęgli więc szkapinę, sianem wóz wymościli, chleba dobrą skibkę parobek za pazuchę sobie wsadził, jako że szmat drogi miał przed sobą, bo dopiero w trzeciej gminie owczarz mieszkał, pieniądze dla znachora w węzełku na piersiach umieścił, konie batem przeżegnał i po pomoc dla chorego wyruszył.

Nisko słonko za lasem już stało, gdy pan owczarz przyjechał.

Choremu tymczasem już od boleści tak oczy zapuchły, że świata Bożego nawet nie widział. Na ławce wyciągnięty leżał, ino mu po ciele od czasu do czasu drgawki chodziły.

Pan owczarz najprzód dobry kielich gorzały łyknął, razowcem z solą i połetkiem słoniny przekąsił, dopiero zabrał się do obejrzenia Wojciecha.

Kowal zaczął objaśniać przybyłego:

— „Dwa dni, Panu Bogu dziękować minęło, jak Wojciechowi gęba spuchła, nie wiada od czego. Cosi mu tam we środku jadaczki śtyrczy wielkiego jak jajko gołębie. Próbowołem w ten guz wielgaśny kozikiem pchnąć, ale utrafić nie mogłem, bo kum Wojciech nie usiedzą spokojnie. Może mu szczęka pruchnieje?" —

Ale pan owczarz spojrzał na kowala z góry i rzecze:

— „Starzyście chłopa, g a d a c i e jak m a ł e d z i e c k o. Nic się w człowieku bez kozery nie psuje. W chorym się ano śledziona zapiekła, to się zła krew nie może na wierzch wydobyć, więc w gębie z tej przyczyny guz rośnie. Rozumieta".

I zaraz zabrał się do leczenia.

Przedewszystkiem kazał przynieść krowieńca i świeżych kozich bobków, półwartek niesolonego masła i usiekanych drobno, ino sierpem nie w sieczkarni, pokrzyw. Dwie święcone gałązki w ognieniaszku spopielił, a popiół w garść zebrał i razem z krowieńcem, koziemi bobkami, masłem i pokrzywą—zagniótł. Potem kazał Wojciecha rozebrać, i tak, jak go Pan Bóg stworzył, zanieść i położyć na klepisko. Maścią oną całe ciało, prócz gęby, mu wysmarował, kredą święconą wokół chorego krąg zakreślił i począł — chodząc od prawej ku lewej stronie mruczeć:

— „Za siódmą rzekę, za siódmą górę, za siódmy las, zgiń choróbsko, zczeźnij opuśćić nas" —

Ale choróbsko było uparte i ani na krok nie myślało odstąpić od Wojciecha.

Bite dwie godziny owczarz wędrował tak w kółko, aż mu się widocznie we łbie zakręciło od tego chodzenia, bo cyknął śliną bez zęby, zaklął szpetnie, i wyszedł ze stodoły, widno by pokrzepić się czemś mocnem w chałupie, przed nowym zabiegiem „lekarskim".

Trzeba tymczasem trafu, że gospodyni wypuściła z chlewika galantą maciorę z 9-cioma prosiakami. Trzodka przez otwarte wierzeje zwaliła się do stodoły.

Krząknęła ostro maciora, widząc że coś dużego i nagiego leży na klepisku i szturknęła ryjem w chorą gębę Wojciecha.

Rany Boskie, jak mój chłop nie jęknie z bólu, jak się nie zerwie na równe nogi, jak nie kopnie z miejsca w pole, aże się za nim na gościńcu zakurzyło. I byłby może rwał tak przed siebie do sądnego dnia, jak ten djabeł z bajdy, który na widok pani Twardowskiej dziurką od klucza czmychnął, gdyby nie to, iż za ostatnim opłotkiem wsi, napatoczył się na strażnika.

— „Stój!" — ryknął stróż porządku i ładu publicznego, ujrzawszy nieprzytomnego nagusa, lecącego środkiem wsi.

Ale Wojciech już z bólu nikogo nie widział i niczego nie rozumiał.

Takiej niesubordynacji „pan władza" przecie ścierpieć nie mógł. Jak się nie odwinie, jak nie trzepnie Wojciecha w zęby raz, drugi, trzeci i... dorachowałem ino do 10-ciu, bo do tyla mnie wówczas w domu rachować nauczyli.

Sześć zębów, w tem 3 trzonowe, znaleźliśwa potem na gościńcu, ale Wojciechowi ból jakby ręką odjął. Wrzód pękł, zła krew sią wylała, ropa wypłynęła.

To też słusznie „honorarjum lekarskie" wziął nie owczarz lecz „pan starszy". Chociaż właściwie ja myślę że po sprawiedliwości należało się maciorze. Bo gdyby nie świnia, toby Wojciech pewnie do dzisiejszego dnia leżał w onej stodole, na kuracyji owczarza.

— — — — — — — — —

Panu Bogu chwała, że naród po wsiach dzisia już zmądrzał — a owczarze i znachory do miasta się przenieśli, gdzie wielgom praktykę znachodzom i kabza im od grosiwa, wycyganionego z ciarachów, pęcznieje.

Nasz znajomy owczarz to ci aże do Warsiawy zawędrował. Chwali warsiawskich obiboków, że to ludzie w rencach i rozumie letkie. Ani się obejrzysz, jak ci taki pugirales z kieszeni zwędzi, albo poczciwemu kmiotkowi plac Napoleona, libo Ogród Saski rozparceluje, a nie to i most na Wiśle na rozbiórkę sprzeda. Dużo się, peda nasz owczarz od warsiawiaków bez te kilka roków nauczył, i latego nic mu zaraza kryzysowa nie zrobi.

Pono wkrótce ma założyć nowy Zawodowy Związek Znachorów, pod hasłem „Owczarze z wszystkich stanów zwąchujta się zawodowo".

Ano niech im będzie na zdrowie.

Arbuz.

KRYZYS

gospodarczy nie powinien powstrzymać przemysłowca i kupca od wydania **KATALOGU** i innych **DRUKÓW REKLAMOWYCH.**

Można je wykonać w szacie skromniejszej, lecz pamiętać należy, że bez druków reklamowych obrót w każdem przedsiębiorstwie zamrze wcześniej, nim skończy się kryzys.

Zakłady Graficzne Tadeusz Tomanek

Tel. 30 - 15.

Radom, Żeromskiego 49.

Kronika

LUTY

Gdy na Piotra mróz dopieka — zima jeszcze się przewleka.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

19 niedziela — Mięsopustna — Konrada
20 poniedziałek — Leona b. p,
21 wtorek — Feliksa b.
22 środa — Stol. św. Piotra w A.
23 czwartek — Piotra Damiana
24 piątek — Macieja op.
25 sobota — Wiktora

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
19	6 g. 45 m.	16 g. 56 m.	3 g. 55 m.	10 g. 14 m.
20	6 „ 43 „	16 „ 58 „	4 „ 56 „	11 „ 24 „
21	6 „ 40 „	17 „ — „	5 „ 38 „	12 „ 48 „
22	6 „ 38 „	17 „ 02 „	6 „ 05 „	14 „ 18 „
23	6 „ 36 „	17 „ 04 „	6 „ 24 „	15 „ 45 „
24	6 „ 34 „	17 „ 06 „	6 „ 38 „	17 „ 09 „
25	6 „ 32 „	17 „ 08 „	6 „ 49 „	18 „ 28 „

Nów księżyca dnia 24 o godz. 13 m. 44.

Śnieg się sypie, wicher wieje,
Kożuch na grzbiet, nogi w buty,
A piec niechaj dobrze grzeje,
Bo nie lubi żartów luty.

Mija zima, siew za pasem,
A więc dojrzej prac czeladki,
Poprzewietrzaj zboże czasem,
Od zgnilizny strzeż wysadki.

Pooglądaj drzewa w sadzie,
Czy gdzie robak się nie pleni,
By nie został im na zdradzie,
Jak się z wiosną zazieleni.

Zawsze, wszędzie, niech wre praca,
Mądry, który przez starania
Każdą chwilę w zysk obraca,
Bo ten biedę precz wygania.

Pamiętaj, że w lutym trzeba...

...Inspekta założyć i siać, a można też w izbie, w doniczkach albo skrzynkach, przy oknach, siać warzywa i kwiaty na wysadki.

...Płoty wszędzie poopatrywać.

...Doły do przesadzania drzew kopać.

...O pszczołach, żeby żywność miały pamiętać.

...Woły robocze lepiej karmić, a opasy sprzedawać.

...Koniom obrok powiększyć.

...Młodym wszelkim zwierzętom nie skąpić pokarmu.

...W polu przegonów i rowów pilnować.

...Gnój już na dobre wywozić, zaczynając od pól suchych, bez wielkiego spadku, by go woda nie wypłukała.

.. Przy końcu miesiąca, jeśli śnieg już stopniał, siać koniczynę w pszenicę, albo w żyto i zabronować.

...Gdyby można, siać jęczmień dwurzędowy z koniczyną.

...Orkę pod wykę zacząć i dokończyć układania roli w redliny pod buraki lub kukurydzę.

...Łąki nawozić, zasypywać albo zalewać.

Z RADOMSKIEGO

Z działalności L. O. P. P.

Na terenie miasta i powiatu radomskiego, żywą działalność rozwija L.O.P.P. Podinspektor L.O.P.P. por. Wiktor, przeprowadził przeszkolenie o obronie przeciwchemicznej, 130 pracowników ze Straży Bezpieczeństwa Państwowej Wytwórni Broni w Radomiu, oraz wygłosił w Radomiu szereg wykładów z gazoznawstwa (o gazach) na kursie podinspektorskim Polskiego Czerwonego Krzyża, dla nauczycieli szkół średnich, oraz kursie dla pań.

W Jedlni-Letnisku inspektor L.O.P.P. p. Józef Olszak, wygłosił odczyt o znaczeniu tej instytucji i obronie przeciwgazowej. Odczyt przyniósł wiele korzyści młodzieży szkolnej, dla której był przeznaczony.

Z Nowej Woli, gm. Radom, donoszą nam, iż w dniu 8-mym lutego b. r. odbyło się drugie zebranie organizacyjne Ligi Morskiej i Kol. Zebranie poświęcone było zdobyciu na członków mieszkańców wsi Nowa Wola i Huby. Przewodniczył zebraniu p. W. Burkacki, a żywy udział w pracy propagandowej brali pp. Stanisław Prażmowski i kierowniczka szkoły w Nowej Woli p. Wł. Skzyszewska.

Po przemówieniu organizatora zebrania p. W. Burkackiego, i kierowniczki szkoły p. Skryszewskiej, zgłosiło chęć należenia do L. M. i K. i zapisało się odrazu 12 obecnych na członków rzeczywistych, 10 na członków wspierających oraz 20 na członków zbiorowych.

W dyskusji rzeczowem traktowaniem sprawy i zrozumieniem pracy L. M. i K. wyróżnił się p. Wojciech Szydło, mieszkaniec wsi Nowa Wola, dając dobry przykład, zapisując się pierwszy na członka rzeczywistego. Do zarządu oddziału L. M. i K. weszli z wyborów, na prezesa p. Józef Kaczmarczyk, m-c wsi Rajec, na vice-prezesa p. Antoni Płatos, z Nowej Woli, na sekretarza p. Juljan Pogodziński, na skarbnika p. Adrzej Podkowa, na członków pp. Józef Kaczmarczyk Józef Kapusta z Nowej Woli — gołębiowskiej, zaś do Komisji rewizyjnej pp. Guziński Wojciech i Płatos Szczepan ze wsi Stara Wola.

Siedzibą koła L. M. i K. obrano wieś Rajec, gm Radom

Nowo zawiązane Koło będzie należało do oddziału L. M. i K. — w Rajcu.

W Goszczewicach w dniu 8 i 12-tym lutego b. r., w sali szkolnej, miejscowi amatorzy urządzili staraniem Zarządu miejscowej Straży Ogniowej aż dwa przedstawienia teatralne i to dwu ładnych a trudnych sztuk. Obie udały się bardzo dobrze i ściągnęły dużo gości, zarówno z samych Goszczewic jak i z okolicy. W dniu 8 grano sztukę p. t. „Marcin Łuba", a w niedzielę 12 lutego sztuczkę p. t. „Ucieczka".

To drugie przedstawienie, trzeba przyznać, udało się jeszcze lepiej niż pierwsze, bo więcej przybyło ludności, a zwłaszcza dopisała młodzież z sąsiednich wiosek tak licznie, że sala szkolna okazała się za szczupłą, dla pomieszczenia wszystkich chętnych zobaczenia teatralnego widowiska. Wśród gości był obecny ks. dziekan Dembowski, proboszcz parafji wrzoskiej, proboszcz z Jarosławic ks. Socha, założyciel Straży ogniowej w Goszczewicach p. Ludomir Ostrowski, kierownik szkoły p Sznyrowski z żoną i wielu innych gości z pośród okolicznej inteligencji.

Przedstawienie, które rozpoczęło się o godzinie 3-ej, a skończyło późno wieczorem, tak zaciekawiło publiczność, że bez względu na panującą w sali ciasnotę i tłok, wszyscy trwali do końca.

Na zakończenie chór grający na scenie, odśpiewał kilka pięknych pieśni ludowych

Ks. dziekan Dembowski, w podniosłych słowach pochwalił młodzież i podziękował Zarządowi Straży, że zajmuje się pracą oświatową, wzywając wszystkich a szczególnie młodzież, aby garnęła się do pracy społecznej, gdyż tak wychowana młodzież, przyniesie w przyszłości korzyść Ojczyźnie.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, na której nie brakło i starszych gospodarzy. Bawiono się bardzo przykładnie.

Dochód z przedstawienia przeznaczono na cele Straży Ogniowej.

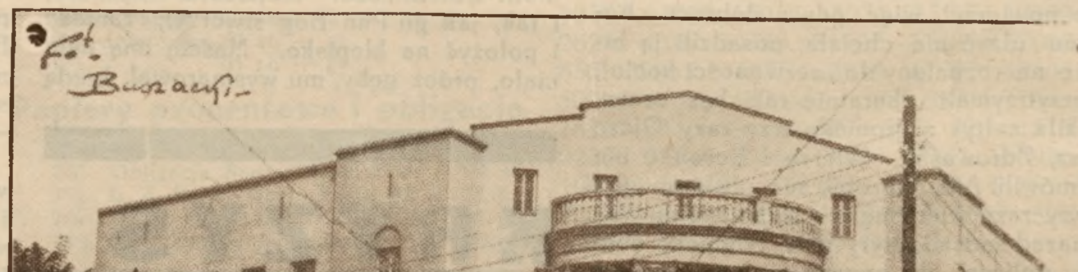
w Skaryszewie

W dniu 10 lutego b. r., w lokalu urzędu gminnego, odbyła się konferencja sołtysów. Przewodniczył wójt gminy J. Madej.

* * *

Podinspektor L. O. P. P. por. Wiktor, przeprowadził przeszkolenie wśród tutejszej służby O. P. L.

Gmach Sejmiku Powiatowego w Radomiu



W dniu 15 lutego br. odbyło się w gmachu Sejmiku Powiatowego w Radomiu (gmach na rycinie) posiedzenie budżetowe Sejmiku, na którym uchwalono budżety administracyjny i drogowy na rok 1933/34 w dochodach i wydatkach na sumę około 500 tysięcy złotych. Obszerne sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Z OPOCZYŃSKIEGO

O Urzędzie Rozjemczym w Opocznie

Wobec powołania do życia rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 roku, urzędów rozjemczych dla spraw kredytowych małej własności rolnej, jak również wobec tego, że przy Wydziale Powiatowym w Opocznie taki Urząd Rozjemczy istnieje i działa już z pożytkiem, dla rzesz małorolnych od kilku miesięcy, a nie wszyscy jeszcze rolnicy, zdają sobie sprawę z dobrodziejstw Urzędu Rozjemczego — pozwolimy sobie na tem miejscu pokrótce powtórnie omówić cel Urzędów Rozjemczych.

Urzędy Rozjemcze zostały powołane do obrony dłużnika przed wierzycielem (oczywiście wierzycielem niesumiennym względnie lichwiarzem). Do kompetencji Urzędu Rozjemczego, należy roztrząsanie sprawy samego długu, jak również i ustalanie wysokości procentów, czy innych świadczeń, ponoszonych przez dłużnika na rzecz wierzyciela. Pomoc Urzędu Rozjemczego sprowadza się mianowicie do następujących punktów:

W wypadku, gdy wierzyciel dokonał już przez komornika zajęcia dłużnikowi ruchomości, czy nieruchomości, **Urząd Rozjemczy może powstrzymać licytację** i wszelkie inne kroki egzekucyjne, aż do czasu ostatecznego załatwienia sporu przed Urzędem Rozjemczym; **dotyczy to i tego wypadku, gdy wierzytelność wpisana jest do hipoteki;** wówczas Urząd Rozjemczy zabezpiecza wniosek, czyli podanie dłużnika, wniesieniem ostrzeżenia do wykazu hipotecznego.

Tu dla ścisłości trzeba zaznaczyć, że do każdego podania, wnoszonego do Urzędu Rozjemczego, należy bezwzględnie dołączyć **zaświadczenie Urzędu Gminnego o stanie majątkowym petenta, oraz stwierdzające, że jest on małorolnym,** t. zn., że posiada gospodarstwo rolne, nie większe niż 50 ha. Przy wnoszeniu podania, uiszcza się opłatę w wysokości 2 zł. od 100.

Urząd Rozjemczy rozpatruje takie podanie na sprawie, na którą wzywa się wierzyciela i świadków. Po rozpoznaniu sporu, Urząd Rozjemczy **może rozłożyć sumę dłużną na raty,** na okres nie dłuższy niż 3 lata i ustalić na przyszłość procenty, oczywiście normalne.

Ugoda zawarta przed Urzędem Rozjemczym, jest bezapelacyjna.

Długi bankowe nie podlegają rozpoznaniu Urzędu Rozjemczego.

* * *

Jak widzimy, Urząd Rozjemczy jest instytucją, która w niezdrowe stosunki kredytowe rolnika, może wnieść wiele uspokojenia i stanowić dla niego, w obecnym krytycznym czasie, wydatną pomoc.

Wszelkich informacyj udziela codziennie sekretarz Urzędu Rozjemczego w Wydziale Powiatowym w Opocznie.

Opoczyńskie w 13-rocznicę Polskiego Morza.

W dniu 10 lutego 1920 roku — a więc 13 lat temu — Polska orężem swoim wywalczyła sobie należny się Jej od wieków dostęp do morza. W ciągu tych 13 lat Polska wybudowała port nowoczesny, Gdynię, i utrwaliła nad Bałtykiem swe stanowisko. Dziś w 13 rocznicę, odzyskania dostępu Polski do morza, gdy nawet ten skrawek brzegu morskiego jest solą w oku naszego zachodniego sąsiada, niemca, który stale i głośno mówi o chęci odebrania nam Pomorza i Poznańskiego, winniśmy wszyscy z całą stanowczością zamanifestować, jak drogiem dla nas wszystkich jest nasze polskie morze, oraz jak stanowczą, a mocną będzie nasza odpowiedź, na chęć prusaków, dokonania zamachu na nasze odwieczne Polskie ziemie.

W tym celu w dniu 19 lutego r. b. odbędą się tak w samem Opocznie jak i w całym powiecie uroczyste akademje, na których będą wygłoszone okolicznościowe przemówienia, wykazujące ważność dla Polski utrzymania morza.

Wielki zjazd Samorządowy w Opocznie.

Jak już donosiliśmy, w ostatnich dniach stycznia b. r., odbył się w Opocznie w sali kinoteatru miejskiego zjazd sołtysów gminnych. Krótką poprzednią wzmiankę uzupełniamy obecnie szczegółowem sprawozdaniem, by i ten, który na zjeździe nie był, mógł się dowiedzieć ile zagadnień społecznych i gospodarczych, szeroko i wyczerpująco, na zjeździe tym omówiono.

Zjazd zagail p. starosta A. Krauze; w długiem, rzeczowem i doskonale ujętem przemówieniu wskazał on na warunki, od których zależy racjonalna gospodarka rolna, oraz omówił potrzeby leżące przed samorządem powiatowym. Energja p. starosty na polu pracy samorządów znana jest nie od dzisiaj. Wiemy, że dzięki niemu zmeljorowano w naszym powiecie 70 klm gruntów, że wybudowano 50 klm dróg, że zalesiono 260 ha nieużytków. Na te więc sprawy położył p. starosta specjalny nacisk, zatrzymując się z kolei dłużej na zakładaniu sadów, które ze względów na większy zbyt winny posiadać jednolity owoc; zapowiedział również, że drogi będą wysadzone w niedalekiej przyszłości miododajnemi drzewami.

O roli sołtysa.

Treściwy referat o zasadniczej roli sołtysa we wsi, wygłosił inspektor samorządu gminnego p. A. Borowy Sprawa to dużej wagi, często niedoceniana, sołtys bowiem jest urzędnikiem, który pożytek Państwa, oraz dobro publiczne, musi zawsze mieć przed oczyma. Innemi słowy, sołtys musi przestrzegać, z jednej strony, aby mieszkańcy wsi wykonywali świadczenia na rzecz Państwa, a więc: wypełniali obowiązek służby wojskowej, wpłacali podatki, przeciwdziałać szerzeniu szkodliwej dla kraju agitacji i t. d. i t. d., z drugiej, aby był w swojej wsi twórcą i inicjatorem tych potrzeb ludności, któreby podniosły kulturę, dobrobyt i rozwój wsi polskiej (budowa dróg szarwarkiem, meljoracja-komasacja gruntu, bezpieczeństwo budynków, zakładanie organizacyj społecznych jak Straż Ogniow. Koła Młodzieży męskiej. Propag. wojsk. Zw. Strzel.) i t. p. Obowiązki te przyjmuje na siebie przez złożenie uroczystej przysięgi, w której „przysięga Panu Bogu Wszechmogącemu mieć dobro Państwa Polskiego na uwadze, władzy t, j. rządowi wierności dochować, przepisów prawa strzec i obowiązki wypełniać gorliwie i sumiennie" Taką jest rola sołtysa, o której niejeden. bardzo często zapomina, zatracając w spełnianiu swego urzędu główny warunek sumienności i obowiązkowości.

Inne referaty.

O powinności służby wojskowej, która w odrodzonej Ojczyźnie posiada przecież inny charakter niż w niewoli, o rekrutach i ewidencji wojskowej rezerwistów — mówił p. ref. Bandurski, podkreślając jednocześnie olbrzymie znaczenie, jakie posiada dla Państwa dobrze zorganizowana armja.

Lekarz pow. p. Dr. P. Zaręba uzasadnił potrzebę utrzymania w stanie zdrowotnym osiedli i chat, przestrzeganie czego leży też w obowiązkach sołtysów.

Lekarz weteryaarji p. J. Brusznicki wskazywał na konieczność roztoczenia opieki nad bydłem, omówił najczęściej występujące choroby zwierzęce i wskazał środki zaradcze.

Komisarz Ziemski p. J. Sapetto wyjaśnił wydane przez Rząd ulgi dla drobnych rolników; **inżynier Drogowy p. H. Rudziński** zwrócił uwagę na inwestycje drogowe dokonane ostatnio w powiecie, przedstawił plan robót na rok bieżący i omówił prace przygotowawcze, jakie gminy winny wykonać, ażeby z nastaniem sezonu budowy mogły być podjęte i prowadzone, **nacz. Urz. Skarb. p. J. Stępień** wyjaśnił obowiązki urzędów gminnych i sołtysów. związane z poborem podatków; **nacz. Urz. Poczt. p. W. Zacharczuk** omówił sprawę doręczania pism i przesyłek przez gminy.

Zakończenie zjazdu.

Zjazd zamknął Starosta, grupując raz jeszcze zagadnienia i tematy, będące przedmiotem przemówień poszczególnych referatów, podkreślił duże znaczenie roli sołtysa, od którego w dużej mierze zależy układ stosunków we wsi. Życząc owocnej pracy zebranym, których umysły wzbogaciły się zapewne ilością wiadomości, umożliwiających im należyte wywiązywanie się z ciążących na nich obowiązków, p. Starosta zamknął zjazd.

Katastrofa autobusowa.

W ubiegły czwartek uległ katastrofie autobus, kursujący na linji Opoczno-Radom. Autobus ten, wyruszywszy z Opoczna o godz. 14.30, stanął nagle koło Brzustowca w płomieniach przy zjeździe z „górki". Szofer, nie mogąc autobusa azahamować, w ostatniej bowiem chwili odmówił posłuszeństwa i hamulec, skierował wóz na słup, by w ten sposób zatrzymać go i umożliwić pasażerom ucieczkę z płonącego formalnie samochodu. Skutek był ten, że silny wstrząs rzucił pasażerów siłą odśrodkową wprzód, powodując u nich liczne obrażenia cielesne. Nadomiar złego, dym i ogień gnane w czasie jazdy do tyłu, teraz wystąpiły z przodu, odcinając odwrót. Powstała panika, w wyniku której 15 osób uległo mniej lub bardziej ciężkim poparzeniem. Jadący tym autobusem naczelny lekarz Kasy Chorych w Opocznie Dr. J. Gajdziński uległ tak dotkliwym poparzeniom twarzy, że musiano go przewieźć do Radomia. Podobnie ciężkim obrażeniom cielesnym uległ i szofer, Pietruszko.

Z IŁŻECKIEGO

Wierzbnik - Starachowice.

W ubiegłą niedzielę w Wierzbniku i Starachowicach odbyła się olbrzymia manifestacja — w odpowiedzi na zakusy niemieckie na ziemie Polski. Po pięknych przemówieniach, przypominających odwieczne zmagania Polski z naporem germańskim, zabrzmiały potężne słowa pieśni „nie będzie Niemiec..." i wreszcie zebrane tłumy, na apel pułkownika rezerwy Żukotyńskiego obnażyły głowy i złożyły przysięgę bronienia ziemi ojczystej „do krwi ostatniej kropli z żył". Następnie uchwalono rezolucję, skierowaną do Najwyższych Władz Rzeczypospolitej, odzwierciadlającą postawę i nastrój najszerszych mas obywateli. Znamiennem jest, że rezerwiści i b. wojskowi — wśród wielu haseł nie zapomnieli o ziemiach polskich, pozostających pod zaborem niemieckim.

Z pośród wielu mówców, w imieniu okolicznej ludności wiejskiej, przemawiał Jan Salwa, wójt gminy Mirzec.

Manifestacje odbyły się na terenie całego powiatu i niema chaty polskiej, w którejby tego dnia nie mówiono o zuchwałości germańskiej.

W **manifestacji** brała także udział po nabożeństwie w synagodze ludność żydowska.

Pomoc bezrobotnym

Powiatowy Komitet do spraw bezrobocia w Wierzbniku przeprowadził zbiórkę produktów rolnych dla bezrobotnych, przyczem zebrano: ziemniaki, kapustę. pszenicę i żyto na ogólną sumę 1.500 zł. z datków dobrowolnych wpłynęło w gotówce zł. 550.

Komitet przystąpił w grudniu ub. roku do wydawania obiadów z kuchni dla bezrobotnych, prowadzonej we własnym zakresie.

W miesiącu grudniu wydano z kuchni dla bezrobotnych 8193 porcji obiadowych, nadto 380 litrów mleka dla niemowląt, w miesiącu zaś styczniu roku bieżącego 25.595 porcji obiadowych i 460 litrów mleka.

Nadto Komitet prowadzi akcję dożywiania dzieci w szkołach powszechnych na terenie miasta Wierzbnika, Starachowic i Wąchocka (korzysta 700 dzieci), oraz uruchomił akcję tranową, z której korzystają jedynie dzieci bezrobotnych. Pozatem Komitet w miesiącu lutym b. r. rozdał bezrobotnym opał w postaci 500 stosów trzebieżowych wartości 2 — 3 zł. za stos.

Chorzy bezrobotni otrzymują bezpłatną pomoc lekarską, również lekarstwa i korzystają z niektórych zabiegów lekarskich.

Z całym uznaniem należy podkreślić, że na dochody te składają się między innemi, datki pieniężne powstałe przez opodatkowanie się dobrowolne pracowników umysłowych i robotników Starachowickich Zakładów Górniczych, Dyrekcji i Zakładów, jak i powiatu.

Święto morza polskiego w Krępie Kościelnej

W niedzielę, dnia 12 lutego, w 13-tą rocznicę odzyskania Polskiego Pomorza, urządzono w gminie Krępa Kościelna wielką manifestację patrjotyczną, pod przewodem p. Stanisława Kwietnia, przy udziale zgromadzonych licznych organizacyj, oraz ludności z terenu gminy, w ogólnej liczbie 7.500 osób. Po nabożeństwie uformował się pochód i ruszył z przed kościoła do remizy Ochotniczej Straży, gdzie odbyła się właściwa uroczystość. Wygłoszono przemówienia, a szczególnie wywarła wrażenie mowa p. Tadeusza Proszkowskiego z majątku Jawór. Przewodniczący przedłożył zebranym do uchwalenia rezolucję następującej treści:

„My zgromadzeni w dniu 12 lutego 1933 roku, mieszkańcy gminy Krępa Kościelna — oraz organizacje: Związek Strzelecki męski i żeński, Ochotnicza Straż Pożarna, — Kółko Rolnicze — razem zebrani w liczbie 1500 osób, w dniu obchodu święta Morza Polskiego, uroczyście protestujemy przeciwko zakusom niemieckim i dążeniom ich do rewizji granic Polski, odebrania Pomorza, a tem samem i dostępu do Polskiego Morza. Gotowi jesteśmy do walki czynnej, do ostatniej kropli krwi w obronie odzyskanego Polskiego prastarego Pomorza i Polskiego Morza, aby raz na zawsze położyć kres zakusom niemieckim. Jednocześnie domagamy się od Rządu Polskiego wniesienia wniosku do Ligi Narodów o oddanie przez Niemców Polsce „Prus Wschodnich, jako również prastarej ziemi Polskiej, zgermanizowanej celowo przez Niemców".

Po entuzjastycznem uchwaleniu jednogłośnie tej rezolucji, zgromadzeni odśpiewali rotę „Nie damy ziemi" oraz wznieśli gromki okrzyk: Precz z zakusami rewizjonistycznemi granic Polski — wara Niemcom od polskiej ziemi; niech oddadzą Prusu Wschodnie.

Uroczystość pozostawiła u wszystkich obecnych głębokie i na długo niezatarte wrażenie.

Z KRAJU

Święto Rarańczy

W dniu 15 lutego przypadła 15-ta rocznica bitwy pod Rarańczą, stoczoną przez II-gą brygadę Legjonów zwaną Karpacką albo Żelazną, na pamiątkę bojów stoczonych z moskalami w Karpatach, w niezwykle ciężkich warunkach. Brygada ta po zawarciu przez państwa centralne haniebnego „Traktatu Brzeskiego", przebiło się przez front austrjacki, aby połączyć się z Korpusem wojsk polskich, który formował się w Bobrujsku i na Ukrainie. Bohaterski ten czyn Legjonistów, z których potem wyrósł II-gi Korpus wojsk polskich na Wschodzie, tak walecznie prowadzący bój z Niemcami pod Kaniowem, by następnie przedostawszy się na Murman, rozsławić tam imię polskiego żołnierza, był bardzo uroczyście obchodzony w całej Polsce. Protektorat nad obchodem przyjął Marszałek Piłsudski.

Niebywałe zuchwalstwo bezbożników w Myszkowie.

W nocy dnia 9 na 10 b. m. nieznani sprawcy, rekrutujący się z pośród sekty bezbożników, włamali się do kaplicy św. Jana w Myszkowie, pow. zawierciańskiego.

Bezbożnicy zdemolowali wnętrze kaplicy, zniszczyli obrazy świętych, oraz zrzucili z postumentu figurę św. Jana, którą następnie utopili w pobliskim stawie, a w końcu porozbijali witraże i wszystkie szyby w kaplicy.

Za sprawcami policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

Wyrok na posłów sejmowych

Sąd apelacyjny warszawski, po wysłuchaniu przemówienia prokuratora, ogłosił wyrok w sprawie oskarżonych, o spisek na rząd posłów: Libermana, Witosa, Kiernika, Dubois (Dibua) i innych. Na mocy przepisów prawa, sąd apelacyjny nie uwzględnił ani żądania prokuratury o surowszą karę dla oskarżonych, ani prośby obrony o uchylenie wyroku sądu okręgowego i uniewinnienie oskarżonych. Sąd Apelacyjny uznał jednogłośnie wyrok sądu okręgowego za słuszny. Skutkiem tego, orzeczenia sądu, zostali skazani: Liberman na 2½ roku, Barlicki na 2½ roku, Mastek na 3 lata, Dubois (Dibua) na 3 lata, Ciołkosz na 3 lata, Pragier na 3 lata (wszyscy z P.P.S.), Witos na 1½ roku, Kiernik na 2½ lata (z partji ludowej), Bagiński na 2 lata, Putek na 3 lata więzienia, z równoczesną utratą praw obywatelskich i publicznych w stosunku do Witosa, Bagińskiego, Barlickiego, Libermana i Kiernika na 3 lata, do pozostałych: Mastka, Dubois, Praglera, Ciołkosza i Putka na 5 lat.

Skazani zgłosili skargę kasacyjną.

ZE ŚWIATA

Straszna katastrofa w zagłębiu Saary 100 zabitych 1.500 osób rannych

W Neunkirchen wydarzyła się niebywałych rozmiarów katastrofa. Oto zbiornik gazu, zawierający 120 tysięcy ton metrów sześciennych gazu, wyleciał w powietrze. Około 50 domów, w promieniu działania siły wybuchu zostało zniszczonych. Liczba zabitych przekraczać ma 100 osób, rannych blisko 1500, linja kolejowa, gościńce eksplozja popsuła. Okolica przepełniona rannymi, którym pomoc przysłano z Trewiru. Huta w Neukirchen spłoneła.

Jak ustaliło wstępne dochodzenie, wybuch nastąpił najpierw w fabryce benzolu; gdy straż ogniowa przyjechała na miejsce eksplozji, aby ratować fabrykę, nastąpił olbrzymi wybuch gazu, który przyniósł śmierć wszystkim strażakom.

Miasto Neunkirchen, liczy 42.000 mieszkańców, i jest jednem z najbardziej uprzemysłowionych w Zagłębiu Saary. Przedstawia dziś straszliwy obraz spustoszenia. Ulice pełne odłamków szkła, murów, cegieł zwalonych kominów, półtysiąca robotników, zajętych było uprzątaniem ulic, wszystkie straże i oddziały sanitarne z okolicy pracowały nad wydobywaniem trupów i niesieniem pomocy rannym. Jak wielka była siła wybuchu świadczy fakt, że dach zbiornika i jego części żelazne, wyrzucone zostały na odległość 3 kilometrów.

Wśród gruzów domów błądzą ludzie szukający swych krewnych. W jednym zwalonym domu, znaleziono 6 miesięczne dziecko, nietknięte, całe i zdrowe, obok leżeli zabici rodzice. Cudem uratował się strażnik gazomierza, który na kilka chwil przed wybuchem, zeszedł ze swej wysokiej strażnicy. Prezydent Rzeszy Hindenburg wysłał do burmistrza telegram, ubolewając w nim nad strasznem nieszczęściem mieszkańców i dołączył 100 tysięcy marek dla rodzin zabitych i rannych. Szkody idą w miljony.

Z Włoch

Królewska para włoska udaje się w najbliższych dniach do Egiptu, aby złożyć wizytę królowi egipskiemu Fuadowi. We Włoszech król spełnia tylko funkcje reprezentacyjne, bo rządzi za niego Mussolini, przewódca i twórca, tak zwanego faszyzmu.

Z Holandji

Poddanie się zbuntowanej załogi—marynarzom grozi kara śmierci

Donosiliśmy o buncie marynarzy na okręcie holenderskim noszącym nazwę „Siedm prowincji". Otóż załoga, otoczona przez samoloty morskie (hydroplany) i wojenne okręty, po zbombardowaniu statku z samolotow, poddała się. 22 osoby w tem kilku europejczyków straciło życie. Marynarzy uwięziono na pobliskiej wyspie; będą oni stawieni przed sąd wojenny. Kapitan okrętu, otrzymał dymisję, gdyż jak mu dowiedziono, został ostrzeżony, że załoga ma podnieść bunt, lecz ostrzeżenie to zlekceważył. Okazało się, że wśród buntowników byli nietylko tubylcy, t. j. mieszkańcy Indji holenderskich, lecz i europejczycy. W Holandji z tego powodu wielkie poruszenie. W Batawji dokąd przywieziono rannych panuje spokój

PORADY PRAWNE

Pytanie. Sąsiad mój nie pozwala w swojej łące urządzić odpływu wody spływającej z sąsiednich łąk na moją łąkę, wskutek czego wyrządza mnie i innym właścicielom gruntów szkody. Wobec powyższego uprzejmie proszę Redakcję o łaskawe udzielenie mi informacji w jaki sposób należy omawianą sprawę z opornym sąsiadem załatwić.

Odpowiedź. Sprawy wodne zostały uregulowane specjalną ustawą wodną, a wszelkie spory z tego zakresu regulują władze administracyjne I i II instancji. W danej sprawie należy zwrócić się do Starostwa z prośbą o zjazd na miejsce Komisji Wodnej, która ustali, czy zachodzi potrzeba jakichkolwiek urządzeń, i jeśli uzna ich konieczność, wyda polecenie wójtowi danej gminy przeprowadzenia takowych.

W podaniu należy dokładnie opisać stan faktyczny.

Pan R. K. z pow. iłżeckiego zapytuje, czy nowowznoszone budunki wolne są *od podatków drogowych*.

Odpowiedź: Wogóle niema podatków drogowych, *a opłaty drogowe,* przyczem ustawa zwalnia nowowzniesione budynki jedynie od podatku nieruchomości względnie podatku budynkowego, pobieranego przez Wydziały powiatowe.

Panu B. S. z powiatu radomskiego— czy odwołanie decyzji samorządowej władzy wolne jest od opłat stemplowych.

Wszystkie podania skierowywane do władz samorządowych, choćby je nawet w części miała załatwić władza państwowa, wolne są od opłat stemplowych.

PORADY ROLNICZE

Co robić z ranami i skaleczeniami na drzewach owocowych? W czasie czyszczenia, bielenia drzew i przycinania koron, powinniśmy uważać czy na pniach konarach, lub gałęziach, niema jakich ran lub okaleczeń.

Każdą ranę i każde okaleczenie trzeba odpowiednio oczyścić i zasmarować maścią ogrodniczą, wtedy się tylko wygoi.

Jeśli ran i okaleczeń nie wygoimy, to będą one powodowały psucie się drzew, choroby, a nawet nieraz usychanie całego drzewa.

Jak leczyć rany?

Każdą ranę po uciętym konarze, lub grubszej gałęzi, trzeba wyrównać ostrym nożem i zasmarować maścią.

Rany powstałe z przemarznięć, okaleczeń lub uszkodzeń, leczymy w ten sposób, że korę uszkodzoną lub zczerniałą (zaschniętą) wyciąć potrzeba tak szeroko, żeby na brzegach rany, pokazała się wszędzie zdrowa, biało - zielonkawa kora i łyko.

Pozostawienie chorej kory na ranie jest szkodliwe, gdyż przeszkadza jej zalewaniu (gojeniu).

Po oczyszczeniu trzeba zasmarować maścią ogrodniczą. Pod maścią zalewanie będzie bardzo szybkie i rany mogą się w niedługim czasie zagoić.

Wszelkie rany, pochodzące od ogryzienia kory przez zające, kozy lub myszy, leczymy w ten sposób, że zasmarowujemy maścią.

Ran takich nie wygładzać i wogóle nożem nie dotykać, ale zasmarować je tak, jak są; a to dlatego, gdyż drobne nawet kawałki miazgi, które uniknęły zębów szkodnika, przyczyniają się do zarastania rany.

Rany takie powstałe na młodych drzewkach, jeśli tylko w miejscu skaleczenia pozostał choć wąski pasek zdrowej kory, zarastają bardzo prędko. Nawet drzewa ogryzione naokoło pnia leczą się, jeżeli tylko ogryzienie nie było bardzo szerokie.

Każda rana wtedy się tylko dobrze i prędko goi (zarasta), jeśli jest posmarowana maścią ogrodniczą. Maść możemy sobie zrobić sami, wtedy wypadnie nam taniej. Maść do smarowania ran można przyrządzić w ten sposób: kupujemy 1 kg. czarnej żywicy i 1 kg. jakiegoś tłuszczu: łoju, szmalcu lub oleju lnianego.

Żywicę i tłuszcz kładziemy do garnka żelaznego i stawiamy na wolnym ogniu mieszając ciągle podczas rozpuszczania się. Maścią tą trzeba smarować rany, póki jest ciepła, prawie gorąca, gdy krzepnie, trzeba znów podgrzewać.

Najlepiej mieć ją w dwóch naczyniach, wtedy z jednego smarujemy, a w drugim na wolnym ogniu podgrzewamy, gdy krzepnie ta, którą smarujemy, to stawiamy na ogniu, a rozpuszczoną bierzemy do smarowania. Jest to maść, która wypada najtaniej.

Inna maść daleko droższa ale i lepsza, którą zaleca prof. Józef Brzeziński w swej książce—trzeba przyrządzać tak:

Bierze się w stosunku 250 gr. kalafonji, 125 żywicy sosnowej i 50 gr. łoju. Wszystko to roztapia się na ogniu, aż do płynności, a następnie dolewa się, mieszając 100 gr. mocnego spirytusu. Płyn stanie się wtedy zupełnie rzadki. Udanie się maści zależne jest od dobrego przegotowania na wolnym ogniu, dokładnego rozpuszczenia się i mieszania składników. Do płynu dodaje się jeszcze 50 gr. ochry w proszku, jakiej używają malarze pokojowi. Od ochry maść zabarwi się na czerwono. Maść zlewać do puszek blaszanych, albo słoików, gdzie w stanie półpłynnym da się przechowywać lata całe, jeżeli tylko słoiki, czy puszki, szczelnie są zamknięte.

Maść tę w stanie półpłynnym utrzymuje spirytus, który łączy się z żywicą; im więcej dodać spirytusu, tem też i maść będzie płynniejszą. Jeżeli maść przez przebywanie długo na powietrzu w otwartym naczyniu, stężeje i źle nią smarować, to poprawić ją można przez rozgrzanie i dolanie małej ilości spirytusu.

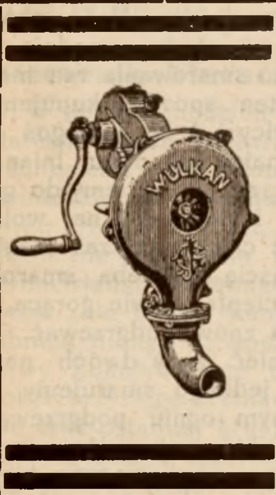
Maść ta jest bardzo dobra do zasmarowania wszelkich ran i szczepienia drzewek.

Każdą maścią należy smarować rany cienką warstwą, gdyż wtedy wychodzi maści mało, a działanie jest dobre.

Wł. Malawski.

FABRYKA KAFLI
Józef Korupczyński
RADOM, UL. MŁYNARSKA 5,
Tel. 32-70.
POLECA
wszelkiego rodzaju
KAFLE.

Ważne dla kupców, papierników i drukarń w Radomiu i okolicy!!!
FABRYCZNE
SKŁADY PAPIERU
„PNIOWIEC"
sp. z o. o.
WARSZAWA, ULICA DŁUGA Nr. 48
zawiadamia o nowootworzonym składzie
W RADOMIU,
przy ul. Żeromskiego Nr. 19
TELEFON 11-20
Bogato zaopatrzonym we wszelkiego rodzaju papiery i tektury.
CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE,
wykonanie szybkie i solidne.



Polecamy znane i używane w całym kraju
wentylatory kowalskie
MARKI „WULKAN“
ORAZ FORMY (DYSZE)
i KUŹNIE PRZENOSNE
Wyroby nasze—pomimo znacznie niższych cen — przewyższają zagraniczne pod wielu względami.
Prosimy żądać szczegółowych bezpłatnych informacyj.

J. Gałęzowski i L. Müller

Radom, Żeromskiego 57—Tel. 1509.
JEDYNA W POLSCE FABRYKA WENTYLATORÓW i FORM.

ŻĄDAJCIE TYLKO ŚWIEC

„METROPOL“

FABRYKA ŚWIEC „METROPOL“ Sp. z o. o.
RADOM, MONIUSZKI 21.

Wszelkiego rodzaju
Papier i Tekturę
dla drukarń i kupców - papierników najkorzystniej dostarcza firma
„SYNDYKAT“
w RADOMIU,
ul. Żeromskiego Nr. 12.
DOSTAWA PUNKTUALNA.—CENY NAJNIŻSZE.

BRACIA S. i L. NOWAKOWSCY
ZAKŁAD ELEKTRO - MECHANICZNY i SKLEP
W RADOMIU, UL. PIŁSUDSKIEGO Nr. 19, TELEFON 20 - 83.

Urządza elektryczne oświetlenia domów, willi, fabryk, młynów oraz majątków ziemskich. ✠ Przenosi siłę dla celów mechanicznych i rolniczych. ✠ Dynamomaszyny, motory, kolektory, telefony, piorunochrony i dzwonki elektryczne. ✠ **Sygnalizację elektryczną.** ✠ Przyjmuje wszelkie roboty mechaniczne i tokarskie. ✠ Wykonywa z własnego i powierzonego materjału ✠ Remont i konserwacja instalacji elektrycznych. ✠ Poleca artykuły elektrotechniczne fabryk krajowych i zagranicznych. ✠ Dostarcza motory: elektryczne, ropowe, gazowe i lokomobilowe. ✠ ✠ ✠ ✠ Wykonanie solidne. ✠ Kosztorysy na żądanie. ✠ ✠ ✠

DRUKI
dla kancelaryj parafjalnych, dla pp. Mierniczych, dla gorzelni i rolnictwa, tudzież do Urzędów posiadamy stale na składzie. Wykonujemy druki od najskromniejszych do wykwintnych PO CENACH NISKICH. Polecamy swą doskonale urządzoną introligatornię.

Zakłady Graficzne
TADEUSZ TOMANEK
RADOM, Żeromskiego 49.
Tel. 30 - 15.

Zapłacę zł. 500 za skuteczną pomoc w otrzymaniu posady leśnika lub jakiejkolwiek biurowej. Zgłoszenia łaskawie kierować do Administracji „Głosu Wsi“ dla „Zmęczonego bezczynnością“.

„BARTOSZ“



ZAKŁAD POGRZEBOWY
F. WIOSNA
ul. J. Malczewskiego Nr. 10
(dawniej Warszawska)
wynajmuje efektowne karawany z elektrycznem oświetleniem, posiada na składzie trumny gotowe metalowe i drewniane w różnych fasonach od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Załatwia wszelkie formalności pogrzebowe. Posiada na składzie wieńce metalowe w wielkim wyborze, krzyże drewniane i żelazne, kostjumy pośmiertne. Przeprowadza dezynfekcję grobów.
Ceny najniższe — konkurencyjne.

Bibułki do papierosów w książeczkach „BARTOSZ“ i „MŁOT“
FABRYKI **E. PASCHALSKI i S-KA** FABRYKI
są powszechnie uznane za najlepsze.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI“:
za cały rok — 8 zł. -:- za pół roku — 4 zł.
za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 120 zł. 1/2 strony 70 zł., 1/4 strony 40 zł., 1/8 str. 22 zł., 1/16 str. 12 zł., 1/32 str. 7 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 10 gr. o poszukiwaniu pracy bezpłatnie

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE ODDZIAŁY i ADMINISTRACJA „GŁOSU WSI“
RADOM, Sienkiewicza 7.
OPOCZNO, Piotrkowska 11,
Rachunek bież. Kom. Kasy Oszczęd. w Radomiu

Numer pojedynczy 20 groszy

REDAKCJA W RADOMIU
przy ul. Sienkiewicza 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10 — 13-ej za wyjątkiem niedziel i świąt. № tel. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się.

Wydawca: Stanisław Gawroński. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Korczyński.

Czcionkami i drukiem Zakładów Graficznych Tadeusza Tomanka — Radom. Żeromskiego 49, tel. 30-15.